„NOW ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 2. ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT PIĄTEK, 2 STYCZNIA (FRIDAY, JANUARY 2), 1925. Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

Kanalja w Polsce

Zauważ, mój rodaku amerykański, że w Ojczyźnie naszej kwitnie jeszcze „kanalja"...
T. W. Długoszowski.

To ten zacny kupiec, który przeliczył dosłownie wczorajsze 5 miljonów marek na 5 złotych.
— Ile kosztują skarpetki?
— 5 złotych.
Właśnie te same, co kosztowały pięć miljonów marek.

• • •

Kanalja...
To ten, co po otrzymaniu policzka nadstawia twarzy do pocałunku i ślini się w imię interesu — a pozatem psy wiesza na tym, kogo całuje.

• • •

Kanalja...
To ta słodka, klepiąca zdrowaśki, paniusia, która odnajmując Wam pokoik „przy rodzinie", powiada, chrześcijańsko, wywracając oczy:
— Proszę pana, 180 złotych miesięcznie i 500 złotych jednorazowo, przyczem wymawiam sobie kanarka, psa, gramofonu i rozumie pan, towarzystwo...

• • •

Kanalja...
To ten rodzaj triumfującej świni, która przemyśliwa nad tem, jakby można było podnieść cenę za powietrze, za widok na niebo, na lasy i wodę.
To ten, który tęskniąc do Lil-popów i Stara-chowic, odpowiada tym, co nim gardzą: wy jesteście bolszewicy.

• • •

Kanalja...
To ta dusza ledwo-chodząca, która „panience do wszystkiego", stojącej za ladą sklepową 12 godzin na dobę płaci 50 złotych miesięcznie — i płacze na „ciężkie czasy".

• • •

Kanalja...
To ten alfons domorosły, który o pewnej godzinie wychodzi na ulicę z „rogulem" w ręku, aby odebrać „zarobek" od zmordowanych dziewczyn, którym nie starcza na szminkę i na trucizną.

• • •

Kanalja...
To ten karawaniarz, który po pogrzebie waszego ojca przychodzi i powiada:
— Mnie się należy więcej, bo ja dźwigałem „w głowach".
~~I kiedy mu dajecie — on do-daje:~~
— Świeć panie nad jego duszą, ale to zamało.

• • •

Kanalja...
To ten spekulant — paskarz, który zarobiwszy więcej, niż Polska na Narodowej Demokracji, powiada:
— Ciężkie czasy. Przedtem „lepsze byli".
Bo to wszystkiemu winni socjaliści...

• • •

Kanalja...
To ten wczorajszy carski prokurator, który dwugłowego orła czarnego kazał sobie przemalować na biało i powiada w przedmowach:
— Myśmy cierpieli... Myśmy walczyli...
I zajmuje odpowiedzialne stanowisko w polskiem sądownictwie.

• • •

I kanalja wreszcie, polska kanalja, różnobarwna, wszechstronna, żerta, syta — to ten ktoś, kto kradnąc tysiące, woła po złodzieju kieszonkowego: ty, złodzieju!

Sąd doraźny w sprawie napadu na pociąg pod Leśną

20 OSKARŻONYCH POD SĄDEM

WARSZAWA, 15 grudnia. (Poczta.) — Po raz pierwszy w Polsce stanęło przed sądem doraźnym aż 20 osób, oskarżonych o udział w głośnym napadzie bandyjnym pod Leśną.

Jak wiadomo, napadu tego dokonano dnia 4-go listopada. Natychmiast zarządzono energiczny pościg.

Oddziały pościgowe kilkakrotnie dosięgały bandytów, lecz obeznani dobrze z lasami i bagnami, bandyci uszli pościgu.

W dniu napadu jednak, dokonanego wczesnym rankiem, zatrzymano w godzinach wieczornych niejakiego Krawczuka, usiłującego przedostać się w okolicy Stolpiec do Rosji Sowieckiej. Przy rewizji osobistej znaleziono u Krawczuka notatnik, który wzbudził podejrzenie, że ma się do czynienia z osobnikiem, który brał udział w jakichś napadach dywersyjnych.

Zawiadomiona o tem policja polityczna poddała Krawczuka badaniu, które upewniło władze w słuszności pierwotnego podejrzenia.

Wzięty w krzyżowy ogień, Krawczuk przyznał się, że brał udział w napadzie i wskazał nawet szereg innych uczestników.

W Baranowiczach, wobec inspektora Snarskiego i sędziego śledczego, Krawczuk zmienił zeznanie w części, dotyczącej jego udziału w napadzie, rozszerzając je co do innych uczestników.

Idąc śladem zeznań Krawczuka, władze aresztowały jeszcze dwuch osobników, reszta zaś, wskazanych przez zeznającego była za kordonem.

Wkrótce potem aresztowano niejakiego Zdańko, który złożył bardzo sensacyjne zeznanie, bowiem przyznał się nietylko do udziału w napadzie, lecz nawet do zamordowania wystrzałem z rewolweru posterunkowego Stoja, który eskortował więźnia.

Przypomnieć należy, że pojechał bez eskorty, gdyż na granicy województwa poleskiego i nowogródzkiego eskortę poleską zdjęto, zaś nowogródzka nie przybyła.

Zdańko, szczegółowo opowiedział o okolicznościach, w których zabił posterunkowego Stoja. Zeznanie to zgadza się z zeznaniami innych świadków tego morderstwa.

Oprócz wskazanych przez Krawczuka i Zdańko aresztowany został niejaki Strukow.

Jak wynika z dotychczasowego dochodzenia, Strukow, jak się zdaje, będzie centralną figurą procesu. Albowiem ma to być pomocnik głównego herszta bandy Muchina, który zdołał przedostać się za kordon.

Strukow zaprzecza uporczywie udziału w napadzie.

Pod sądem doraźnym znaleźli się również robotnicy, którzy rozkręcali szyny. Tłumaczyli się tem, że bandyci zmusili ich do tego.

Dane powyższe zaczerpnęliśmy z przeprowadzonego dotąd przez władze policyjne i śledcze dochodzenia.

Smutne doświadczenie, zdobyte w czasie rozprawy w Pińsku, skłoniło widocznie władze śledcze do skrupulatniejszego przeprowadzenia dochodzenia.

Wszelkie dane dotychczasowe przemawiają, przynajmniej za

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

Niemcy mają 700,000 armję ochotniczą, twierdzi Foch

Zorganizowana przez sekretne biura werbunkowe

INAUGURACJA GUBERNATORA AL. SMITH'A

Przy odgłosie 17 strzałów armatnich

ALBANY, N. Y., 1 stycznia. — W kapitolu stanowym w Albany, N. Y. odbyły się uroczystości inauguracyjne nowego gubernatora Smitha na powtórny dwuletni okres rządów.

Ceremonje inauguracyjne odbyły się niezwykle uroczyście ze względu, iż gubernator będzie za siadał poraz trzeci w kapitolu stanowym, czego dotychczas nie udało się żadnemu gubernatorowi. Do uświetnienia uroczystości przyczyniła się rewja gwardji narodowej przed najwyższymi urzędnikami z gubernatorem na czele. Po odczytaniu aktu inauguracyjnego, nowy gubernator został uczczony salwą 17 strzałów armatnich.

Z okazji uroczystości inauguracyjnych, do kapitolu stanu zjechały olbrzymie rzesze gości, a wśród nich wielka liczba politykierów, poszukiwaczy posad, „bootlegerów" w nadziei znalezienia chętnych odbiorców, oraz nie pożądanych doradców, reformatorów, przekonanych o wielkiej doniosłości swej misji i zwykłych ciekawskich, pragnących urozmaicić swoje znudzone życie pogapieniem się na rzeczy, które zdarzają się tylko co dwa lata i z tego względu zasługują na ich obecność.

Tragiczna zabawa dzieci

LOWELL, Mass., 31 grudnia.— Rita Dessoziers, lat 3 i Irena Hirot, lat 4, zostały zabite przez towarzysza dziecinnej zabawy Jimmy Menarkos, lat 4 podczas zabawy w domu małego mordercy.

Porzucił plan wydawania darmowej zupy

SYRACUSE, 31 grudnia. — Dr. Cook, zarządca szeregu restauracji zmuszony został z powodu opozycji izby handlowej i kierownika stowarzyszenia dobroczynnego do porzucenia planu wydawania bezpłatnej zupy dla biednych rodzin.

BERLIN, 31 grudnia. — Marszałek Foch otrzymał od międzyaljanckiej komisji kontroli wojskowej plikę nowych dowodów o tajnych zbrojeniach Niemców przeciw aljantom.

Nowe dowody wykazują, że Niemcy zorganizowały przy pomocy tajnych biur werbunkowych 700,000 armję. Innym sposobem powiększania stałej armji Reichswehry jest przyjmowanie do młodzieży armji niemieckiej, dozwolonej Niemcom traktatem wersalskim, a następnie wydalanie tej młodzieży z szeregu armji po trzech miesiącach, jako rzekomo niezdolnej do broni. Właśnie ta młodzież, uzyskawszy trzy miesięczne wyszkolenie, jest zdolna do służby wojskowej na wypadek wojny, przez co Niemcy uzyskują to, czego im zabrania wersalski traktat pokoju.

BRAT ZABIŁ BRATA

WARSZAWA. — W Marymoncie rozegrała się krwawa tragedja: brat podniósł nóż na brata.

Antoni i Jakób Węgrzynowicze znani byli ze swego niespokojnego ducha i awanturniczości.

Onegdaj dobrze już po północy sąsiedzi awanturniczych braci zbudzeni zostali głośnemi krzykami i odgłosami walki, dobywającemi się z ich mieszkania. Po pewnym czasie wybiegł na podwórze Antoni Węgrzynowicz, bronząc obficie krwią z rozciętego boku i wołając ratunku. Ścigał go z okrwawionym nożem w ręku młodszy brat, Jakób.

Nim sąsiedzi zdążyli zorjentować się w sytuacji, Jakob W. dopadł uciekającego i błyskawicz nym ruchem wbił mu nóż w szyję aż po rękojeść. Rażony osunął się bez jęku na ziemię. Nowoczesny Kain szybko zrozumiał co mu grozi i zniknął w cieniach nocy. Wezwany lekarz Pogotowia skonstatował zgon.

ZE ŚWIATA

Szesnastoletni chłopiec Wilfred Ludwig pracujący w odlewni żelaza wpadł do wielkiego kotła napełnionego roztopionem żelazem i znikł bez śladu. Zwłoki nieszczęśliwego chłopca zamieniły się w parę wodną.

Prasa francuska twierdzi, że sytuacja polityczna w Hiszpanji jest nader poważna. Król Alfons, czując się zagrożonym na swem stanowisku, wszedł w kontakt z opozycją i układa się z przywódcami opozycji przeciwko Primo de Riverze i pracuje nad stworzeniem konstytucyjnego systemu rządu.

Były premjer Fan Noll, wypędzony przez zwycięskie wojska powstańcze przybył do Rzymu w drodze do Stanów Zjednoczonych.

Rząd angielski przygotowuje zwołanie międzyaljanckiej komisji w sprawie spłaty międzyaljanckich długów wojennych.

Amerykańskie władze lotnicze usiłowały przy pomocy lotu aeroplanem poprawić władze słuchowe jednego z rekrutów pragnących koniecznie służyć w armji, ale bezskutecznie. Mimo karkołomnego lotu w powietrzu słuch rekruta się nie poprawił.

Wdowa po prezydencie Wilsonie Edith Bolling Wilson otrzymała pięć tysięcy dolarów rocznej pensji uchwalonej jej przez senat Stanów Zjednoczonych.

NIEMCY OFIAROWALI GOMPERSOWI MILJONY

Za wywołanie podczas wojny generalnego strajku — Dla sparaliżowania wysyłki amunicji dla aljantów

NEW YORK, 31 grudnia. — Z pośmiertnych papierów po zmarłym przywódcy amerykańskiej Federacji Pracy, wynika, iż agenci niemieccy ofiarowali Gompersowi miljony za wywołanie generalnego strajku robotników amerykańskich, wyrabiających amunicję, ażeby w ten sposób sparaliżować wysyłkę amunicji dla aljantów.

Fakt ten potwierdził H. Snowden Marshall, który w pierwszych miesiącach wojny wszechświatowej był generalnym prokuratorem St. Zjedn. i był dokładnie poinformowany o zabiegach agentów niemieckich dla pozyskania Gompersa dla swoich planów.

Były prokurator generalny stwierdził jeszcze inny fakt, iż agenci niemieccy wkońcu nie stawiali Gompersowi żadnych warunków, a pozwolili mu zażądać takiej ceny, jakiej sam zechce—choćby dochodzącej do miljonów dolarów. Zmarły przywódca pracy odrzucił ze wstrętem jednak wszystkie propozycje agentów niemieckich i pozostał wiernym swej ojczyźnie i nie splamił honoru amerykańskiej klasy pracującej przekupstwem.

Po ujawnieniu tego szlachetnego czynu, prezydent Coolidge i sekretarz stanu Charles Hughs wystosowali do wdowy zmarłego pismo ze specjalnem uznaniem dla pamięci zmarłego.

Francja zapłaci Stanom Zjedn. swe długi

KRWAWA BÓJKA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

POSŁOWIE POBILI SIĘ O BIL AMNESTYJNY

PARYŻ, 31 grudnia. — Podczas obrad w parlamencie nad prawem o amnestji, zatwierdzonem przez senat z pewnemi poprawkami — przyszło do gwałtownego starcia na pięści pomiędzy posłami socjalistycznymi Simonem i Raymundem, a posłem demokratycznym Balanautem, który przerywał przemówienie w obronie prawa amnestji, wygłoszonego przez jednego z posłów socjalistycznych.

Kłótnia zamieniła się w krwawą bójkę na pięści tak szybko, że woźni parlamentarni nie mieli czasu rozdzielić okładających się wzajemnie do krwi posłów.

ODPOWIEDŹ LIGI NA NOTĘ IRLANDJI

GENEWA, 31 grudnia. — Sekretarz Ligi Narodów Erick Drummond potwierdził odbiór noty wolnego państwa Irlandji protestującej przeciw twierdzeniu rządu angielskiego, jakoby angielsko - irlandzki traktat pokoju nie był dokumentem międzynarodowym i dlatego nie mógł być zaregistrowany przez Ligę Narodów. Protest rządu irlandzkiego został rozdany w odbitkach członkom Rady Ligi Narodów.

BANDYCI KOLEJOWI UJĘCI

KRAKÓW. — Władze śledcze wpadły na ślad bandy, która urządziła napad na pociąg między Zabierzowem a Rudami. Aresztowany Franciszek Bróg i brat jego Wojciech, przyznali się do winy. Wojciecha oddano pod sąd doraźny w Krakowie. Zeznał on, że po dokonaniu zamachu wyskoczyli z pociągu, torem przeszli pod most warszawski, wynajęli dorożkę i chcieli zajechać do Kocmyrzowa, lecz dorożkarz odwiózł ich tylko do Podgórza, gdzie zostali przez policję aresztowani.

Dr. Sun Yat Sen nie dąży do władzy

PEKIN, 31 grudnia. — Dr. Sun Yat Sen, były prezydent republiki południowych Chin, po przybyciu do stolicy Chin, ogłosił oświadczenie, iż przyjazd jego do stolicy nie jest związany z żadnymi planami zdobycia władzy.

CO Z GDAŃSKIEM?

RZYM. — Ponieważ przemówienie wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku McDonell'a przed Radą Ligi zawierało pewne niejasności i iluzje, nie licujące z objektywnością i charakterem jego stanowiska, prezes generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, Strassburger, zażądał wyjaśnień, od których zależeć będzie swoje stanowisko w tej sprawie.

• • •

Depesza powyższa jest w najwyższym stopniu zdumiewająca. Elementarnym obowiązkiem agencji P. A. T. było oczywiście dołączyć do powyższego w najzupełniej dokładnym tekście przemówienie p. McDonell'a, które jak z tekstu przytoczonej informacyjnej bezprzykładności wynika, musiało być już wręcz rekordem skandalu. P. A. T. tego swojego obowiązku nie uważała za właściwe spełnić. Tak jak zresztą nie dał nam żadnych sprawozdań o debatach, które do skandalu doprowadziły. Dopiero z naciskiem z wielkiem zawsze opóźnieniem niemieckich dzienników gdańskich musimy się dowiadywać, że już początki rozpraw w Raymie nad pierwszorzędnie doniosłemi dla nas sprawami przedstawiały się dla nas rozpaczliwie. Nieprawdopodobna gra w ślepą babkę, jaką na tem tle zabawiać chce agencja P. A. T. naszą opinję należy do kategorji praktyk, przekraczających już stanowczo miarę dopuszczalności.

Konfiskata broni

Warszawa. — Policja zatrzymała Józefa Karasia (Nowowiejska nr. 20), który bezprawnie posiadał rewolwer i groził nim. Broń skonfiskowano.

PŁATNE RATAMI W CIĄGU 68 LAT

Po otrzymaniu dziesięcioletniej zwłoki

PARYŻ, 1 stycznia. — Francja w nocie przesłanej rządowi Stanów Zjednoczonych wyraziła gotowość spłaty swych długów wojennych należnych Stanom Zjednoczonym w sumie $4,000,000,000 w ciągu 68 lat pod warunkiem, jeżeli otrzyma 10 lat moratorjum i zgodę Stanów Zjednoczonych, że spłata długów zostanie wstrzymana, jeżeliby Niemcy wstrzymały wypłatę odszkodowań.

SĄDY W MAŁOPOLSCE ZMIENIAŁY POSTANOWIENIA SĘDZIÓW AMERYKAŃSKICH

Minister sprawiedliwości polecił sędziom małopolskim wykonywać wyroki amerykańskie — Wyrażające wolę obywateli polskich zamieszkałych w St. Zj.

WARSZAWA. — Podział przez sądy małopolskie spadków pozostałych po obywatelach polskich zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych spowodował interwencję ministra sprawiedliwości, który rozesłał do sędziów w Małopolsce specjalny okólnik, w którym zabronił sędziom czynienia jakichkolwiek zmian w postanowieniach sędziów amerykańskich i rozdzielania spadków według polecenia sędziów amerykańskich, z godnie z dodatkowemi informacjami nadesłanemi przez konsulów polskich w Stanach Zjednoczonych. Chociaż polska nie ma żadnej umowy ze Stanami Zjednoczonymi, ale pragnie jednak nie obrażać postanowień sędziów amerykańskich przez zmianę ich orzeczeń spadkowych.

PRAWICA W POLSCE PRZECIW INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ

Odmawia bezrobotnym doraźnej pomocy — Związki zawodowe protestują

WARSZAWA, 15 grudnia. (Poczta.) — Dziś ma się odbyć w sejmie trzecie czytanie przeliminarza budżetowego min. pracy i op. społ. W związku z tem, delegaci zrzeszeń prawicowych związków zawodowych i związku pracowników organizacji zawodowych złożyli wczoraj klubom polskim sejmu następujące pismo:

"Podczas drugiego czytania budżetu dodatkowego min. pracy i op. społ., sejm raz jeszcze zlekceważył interesy pracowników umysłowych. Uchwalenie wniosku pos. Tocka w sprawie wyasygnowania dodatkowo 6 miljonów złotych na zapomogi dla bezrobotnych na wsi nie wykluczają wcale wniosku pos. Chadzyńskiego o uchwaleniu 1 miljona złotych na bezrobotnych pracowników umysłowych. Chociaż oba wnioski dotyczyły powiększenia funduszu bezrobocia przy min. pracy i op. społ., to rezolucja pos. Chadzyńskiego mówiła wyraźnie o pracownikach umysłowych, gdy tymczasem wniosek pos. Tocka dotyczył wyłącznie bezrobotnych na wsi, dla których suma 6 miljonów złotych ma być przeznaczona w całości.

Wobec nieglosowania nad wnioskiem pos. Chadzyńskiego, budżet M. P. i O. S. przedstawia się tak: dla bezrobotnych pracowników fizycznych przeznaczono sumę 6 miljonów złotych dla bezrobotnych pracowników umysłowych — żadnej pomocy.

Suma 200 tysięcy złotych uchwalona w czasie obrad komisyjnych, na podstawie wniosku rządowego nie może oczywiście nawet w najmniejszym stopniu pogodzić bezrobocia szerzącego się wśród pracowników umysłowych.

W poczuciu odpowiedzialności ciążącej na centralnych organizacjach zawodowych, uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę klubów sejmowych na niezmiernie ciężką sytuację pozbawionych pracy pracowników umysłowych i konieczności pośpieszenia z doraźną pomocą. Przeciwko niechętnemu, a nawet wrogiem stosunkowi niektórych klubów sejmowych w stosunku do interesów warstw pracowników umysłowych zakładamy uroczysty protest i liczymy na, to, że przy trzeciem czytaniu wniosek pos. Chadzyńskiego będzie głosowany i uchwalony, by uniknąć jeszcze silniejszego rozgoryczenia wśród bezrobotnych i nie doprowadzić ich do ostatecznej rozpaczy".

Tyle — pracownicy umysłowi. Ze swej strony musimy zaznaczyć, iż odrzucenie przez sejm wniosku w sprawie doraźnej pomocy jest jednym z momentów bezustannego sabotażu interesów inteligencji pracującej przez prawicę sejmową.

WYPADKI W WARSZAWIE

Zamach samobójczy

W bramie domu nr. 1 przy ul. Ceglanej, 19-letni Paweł Skowerski, robotnik, zamieszkały w przytułku przy ul. 11-go Listopada w zamiarze samobójstwa napił się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wóz z węglem pod tramwajem

Na rogu ul. Chmielnej i Marszałkowskiej elektrowóz linji nr. 11 zderzył się z wozem naładowanym węglem; powożonym przez Antoniego Rotowskiego, (Przykopowa 5). Zderzenie było tak silne, że reflektor przy elektrowozie został zmiażdżony, zaś wóz wywrócił się na bok i węgiel zasypał oba tory tramwajowe. Z tego powodu ruch tramwajowy został wstrzymany na przeciąg 12 minut.

Pohulanki cenzora hiszpańskiego

MADRYD, 31 grudnia. — Pismo codzienne „Voz" zostało zawieszone na trzy dni z powodu ogłoszenia artykułu krytykującego działalność rządu dyktatora Primo de Rivery.

KORESPONDENCJE Z POLSKI

Nasz korespondent warszawski
Tadeusz Wieniawa Długoszowski
nadesłał nam szereg bardzo ciekawych artykułów, które zamieszczone będą w następnych numerach „Nowego Świata"

W SOBOTĘ! „Z LISTU DO JAŚKA" W SOBOTĘ!

W PONIEDZIAŁEK! „ILE GODZIN PRACY"? W PONIEDZIAŁEK!

Kronika miejscowa

W NIEDZIELĘ, 4-GO STYCZNIA, 1925 ROKU

Choinka i półrocze Szkoł Rady Oświatowej

W DOMU NARODOWYM, przy 8-ej ulicy w New Yorku

Na program składać się będą PRZEDSTAWIENIE

SZOPKA NARODOWA

Orkiestra szkolna pod kierownictwem Czesława PODSIADŁO, odegra utwory muzyczne. — Mowy, deklamacje, śpiewy, fortepjan, tańce i wiele innych pięknych niespodzianek.

Wszystkie dzieci otrzymają podarki.

Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry: „JAZZ BAND" pod kierownictwem p. Tadeusza ZIEMBIŃSKIEGO i muzyka p. WOŁYŃCA. — Wstęp tylko 50c. Dzieci mają wstęp wolny.

Początek o godzinie 4-ej po południu

Zaprasza serdecznie całą Polonję

ZARZĄD SZKOŁY RADY OŚWIATOWEJ.

Ważne posiedzenie członkiń Samopomocy

W piątek o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się w Domu Narodowym ważne posiedzenie członkiń Samopomocy. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

J. WAJDOWICZ.

Triumf płci pięknej

Na maskaradzie chóru Polonja w dniu 3-go stycznia 1925 r. w domu Narodowym w New Yorku będzie moc ludzi. Maskarada zeszłoroczna najlepszym tego dowodem. Płeć piękna, jak zwykle przeważać będzie.— Będą tam te młodziutkie i młode na sze zalotne podlotki i te starsze troszeczkę, które z kształtów, wdzięków i powabów nawet najwięcej doświadczonym bywalcom trudno odróżnić i poznać będzie. Pod maski zaglądać nie wolno, więc i intrygę i niewinnych pokus będzie nie mało. Dla rozmaitości postarano się o dwie orkiestry polską i jazz, nikt więc grymasić nie będzie. Sędziowie o północy rozdadzą nagrody wartości $300, a to wszystko tylko za $1.00 wstępu.

Z działalności Koła Polskiego

Koniec roku w Klubie Koła Polskiego, pn. 105 W. 76th St., odznaczył się kilkoma ożywionemi zebraniami. Członkowie i ich rodziny zebrali się bardzo licznie w pierwszą środę grudnia. Kiedy młody utalentowany artysta skrzypek p. Witold Melin, członek Koła zgodził się swoją muzyką uprzyjemnić wieczór. Nie jest tu miejsce na sprawozdanie artystyczne, zaznaczyć jedynie należy, iż w p. Melinie sztuka niewątpliwie zyska pierwszorzędnego artystę. Gra jego zachwyciła wszystkich obecnych i długo nie pozwolono mu spocząć domagając się dłuższego programu.

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali członkowie odczytu ob. Henryka Sokała na temat: "Psychologja Kryminalistów."

Dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy. Doktór Sokal jako lekarz więzienny zebrał wiele cennych obserwacji i materjałów.

Na zakończenie roku zarząd Koła Polskiego urządził Choinki, ale dla dorosłych.

Śpiewanie kolęd i improwizowane tańce urozmaiciły ten wieczór i zebrani opuścili klub obiecując sobie, że następny rok będzie czynniejszy i może donioślejszy dla życia naszej polonji, ponieważ grupa członków poważnie interesująca się sprawami oświatowemi wśród wychodztwa o p r a c o w u j e plan współdziałania z organizacjami wychowawczemi.

JEDEN Z OBECNYCH.

W sądzie Manhattan

Dzień 22-go grudnia był najpomyślniejszym w tym roku dla sędziów w Manhattan Trafic Court, gdzie bywają sądzone przestępstwa związane z ruchem kołowym. Tylko 22 sprawy były rozpatrywane. Najcięższym dniem był 18 października, wówczas sędziowie załatwili 1,475 spraw.

Pod kołami samochodu

Herman Waldman, lat 8, bawił się w pobliżu swego domu pn. 61 First St., uciekając przed towarzyszem zabaw chłopak wpadł pod koła samochodu. John Giglio szofer, zatrzymał maszynę i zabrał rannego chłopca do szpitala St. Mark's. Skonstatowano tam śmierć chłopca.

Baker ukrywał się w New Yorku

Od trzech miesięcy listy gończe były rozesłane na wszystkie strony świata w poszukiwaniu Benjamina Bakera oskarżonego o morderstwo W. Sillis'a i jego syna na Wyspie Sidney.

Onegdaj detektyw Max Leef aresztował Baker'a w New Yorku. Baker twierdzi, że jest niewinny i żąda wezwania świadków z różnych oddalonych krajów. Przesłuchanie oskarżonego odbędzie się dnia 5-go stycznia.

Stypendjum dla Polek

Konkurs na stypendjum dla uczniów szkół muzycznych w New Yorku odbył się 28-go grudnia. Odznaczeni uczniowie mają prawo do bezpłatnej nauki w ciągu roku u pierwszorzędnych mistrzów. Wśród odznaczonych znajdują się Polka panna Ada Synajko, uczenica Pawła Kochańskiego. Panna Marja Mazur, uczenica pani Sembrich została wyróżniona za śpiew.

Niefortunny dobroczyńca

Harold Webster, aktor z zawodu pod wpływem wypróżnionych butelek poczuł, iż wszyscy ludzie są jego braćmi i chcąc wstąpić w ślady Ledaux zaczął oglądać się na Broadway'u za bliźnim w nieszczęściu.

Wydało mu się, iż John MacGregor jest szczególnie nieszczęśliwym, więc zabrał go do swego mieszkania pn. 65 — 49th St. Nad ranem Webster obudził się już wytrzeźwiony, MacGregor zaś znikł, a z nim nowy garnitur wartości $100.

Pożar przy 139th Street

Ogień wybuchł w domu pn. 369 E. 132nd St., gdzie pani Sara Corley miała dzienną ochronkę dla 10 dzieci. Córka jej pami Miller otworzyła drzwi wejściowe, lecz przekonała się, że schody już płoną. Wobec tego kobiety zaczęły wołać ratunku przez okno. Wkrótce nadjechała straż ogniowa. Porucznik F. Dalan po drabinie wspiął się aż do okien mieszkania pani Corley, skąd już buchał gęsty dym. W kilka chwil potem Dolan kolejno podawał swym towarzyszom dzieci, kiedy ostatnie dziecko było ocalone pani Corley z córką opuściły mieszkanie.

Próbując przejść Broadway przy 44th St. Manuel Steinhart lat 42, został przejechany przez samochód ciężarowy. Przewieziony do szpitala Bellevue zmarł niebawem.

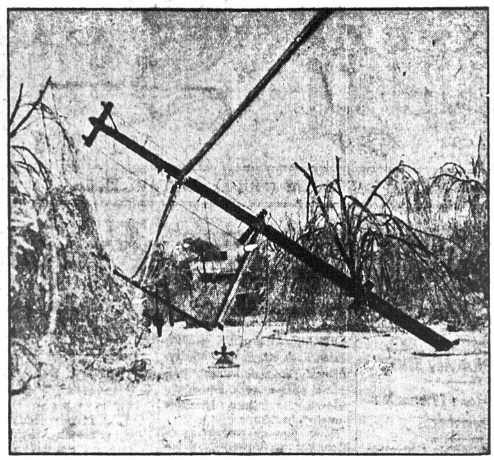

Rycina powyższa przedstawia szkody wyrządzone przez burzę śnieżną, która połamała drzewa i poobalała słupy telegraficzne. Miejsce tej sceny było blisko Bloomington Ill.

HENRYK SIENKIEWICZ O NEW YORKU

(Ciąg dalszy)

Teraz jest zapewnie już mniej stworzeń, niż było za czasów pana Dickensa, ale i teraz spotkać ich można więcej, niż w dziesięciu europejskich miastach, zwłaszcza w dolnych ulicach New Yorku. Krótko mówiąc, nie widziałem, jak żyję miasta nieporządniejszego, i z góry zapowiadam, że wszelkie usiłowania w tym kierunku municypalności warszawskiej nie doprowadzą do żadnego rezultatu: New York będzie miał zawsze pierwszeństwo, choćby ze względu na swoje położenie portowe.

A jednak żadne może z miast europejskich nie wydaje tyle na utrzymanie porządku i na potrzeby miasta, ile New York; ale na nieszczęście, jak inne dykasterje urzędowe, tak i municypalność tutejsza składa się z tak biegłych w zawodzie swym złodziejów, że wobec nadużyć ich bledną wszelkie europejskie grynderstwa. Jeżeli np. w jakiem z miast europejskich z oficjalnego ratusza rodzi się prywatne ratusiątko, to tu oficjalna mysz musi urodzić prywatną górę, choćby sama mysz miała nie wytrzymać porodu. Grosz publiczny i dobro publiczne są tu niczem więcej, tylko tłustością, którą smarują sobie buty ci, którzy chcą suchą nogą przejść przez błoto.

Później będę jeszcze miał niejednokrotnie sposobność powrócić do podobnego rodzaju nadużyć, jako też do przyczyn, które te nadużycia wywołują, teraz zaś wracam do opisu miasta. Jesteśmy zawsze jeszcze na Broadway. Niedaleko City Hall wznosi się wspaniały gmach pocztowy, urządzony jak nigdzie na świecie. Każdy większy sklep, każda kompanja, każdy nawet prywatny zamożniejszy mieszkaniec ma tu swoją osobną skrzynkę, oznaczoną pewnym numerem, do której zagląda codziennie, znajdując listy przesyłki, a nawet pieniądze. Podobne urządzenia istnieją tu i w bankach. Za pewną roczną opłatą dostaje się tu wpuszczaną w granit żelazną szufladę, zamykaną na nader skomplikowany zamek, w której można przechowywać naj bezpieczniej w świecie papiery, złoto, kosztowności i tym podobne. Przechowujący przychodzi kiedy chce, wyjmuje ile chce, dokłada ile chce, odcina kupony wtedy, kiedy mu się podoba: słowem, trzymając swoje pieniądze w banku, jest ich panem w każdej chwili. Od złodzieja strzegą tu naprzód zamki, potem kraty, a nakoniec straże. Ognia zaś gmachy te masywnie murowane obawiać się nie mają potrzeby.

Niedaleko City Hall, w kamienicach otaczających square — czyli piękny wirydarz, mieszczą się redakcje takich potężnych dzienników, jak „Herald", „Tribune", „Times" i „Staats-Zeitung". Wszystkie te dzienniki odbijają setki tysięcy egzemplarzy dziennie z pomocą machin, które nie mają równych sobie w całej Europie. „Herald", własność rodziny Bennetów, uważa się dotychczas za najpierwszy dziennik amerykański. Przynosi on miljony dolarów rocznie właścicielom, zatrudnia tysiące ludzi. Redaktorowie jego są uważani za najpierwsze potęgi w kraju, z którymi tak rząd, jak i pan prezydent bardzo rachować się muszą. Niezmiernie liczne linje telegrafów przynoszą tu codziennie wiadomości z całego świata i całych Stanów Zjednoczonych. Częstokroć się zdarza, że o sprawach nawet europejskich nietylko „Herald", ale i „Tribune" i „Times", który dawno wyścignął angielskiego, mają wiadomości i wcześniejsze i dokładniejsze od dzienników europejskich.

Całe armje reporterów, opłacanych na wagę złota i rozproszonych po całym świecie czuwają, żeby nic godnego uwagi w świecie nie uszło ich wiadomości; ale też nakład tygodniowy pierwszego lepszego z tych dzienników przenosi nakład roczny wszystkich np. razem wziętych pism warszawskich.

Między reporterami ‚Heralda' znajdują się takie znakomitości, jak np. Stanley, który teraz kosztem redakcji przebiega wnętrze Afryki. Amerykanie z dumą mówią, że wielu nawet ministrów europejskich przesyła w charakterze reporterów wiadomości polityczne do ich dzienników. Oczywiście jest to bajka, dowodząca jednak, na jak wielką skalę prowadzą się tu wydawnictwa polityczne.

A jednak pod względem obrobienia literackiego, dzienniki te ustępują europejskim. Talent pisarski nie odgrywa tu dotychczas tak wielkiej roli, jak w Europie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Choinka dla dzieci Szkoły Rady Oświatowej

Wesoło i gwarno będzie w Domu Narodowym w pierwszą niedzielę stycznia, ponieważ Szkoła Rady Oświatowej zakończy pierwsze półrocze nauki języka polskiego. Dyrekcja Szkoły przeprowadzi wspaniały i bogaty program, który później będzie podany. Nadmienić tylko należy, że tego roku wystąpi szkolna orkiestra pod kierownictwem pana Podsiadły, i chór śpiewu prowadzony przez pannę Soket. Zamiast sztuki teatralnej będzie odegrana „Szopka Polska". Będzie św. Józef, aniołowie, Polska, komendant Józef Piłsudski i t. d. Nie obędzie się również i bez prawdziwych djabłów w kompanji kajzera Mikołaja i jego apostolsko-cesarskiej mości austrjackiej. Adjutantować będzie Lejba Trockij. Również będą krakowskie tańce, mazury, kujawiaki, śpiewy, deklamacje i wiele radości i krzyku.

Dwie orkiestry będą przygrywać na przemian do tańca. Wszystkie dzieci otrzymają podarunki pod warunkiem, gdy będą grzeczne.

Serdecznie zapraszamy szanownych rodziców i kochaną polonję nowojorską na niedzielę, 4-go stycznia, o godzinie 4-ej po południu do Domu Narodowego na wielką salę. Wstęp dla starszych 50 centów, dla dzieci wolny.

Mali politycy

— Co to za hałasy? Co wy wyprawiacie?

— To, proszę tatusia, my się bawimy w ogólne rozbrojenie Europy.

ASPIRYNA

Wystrzegajcie się imitacji

BAYER

Demand

Dopóki nie zobaczysz nazwy "Bayer" na paczce lub na tabletce nie otrzymujesz prawdziwego Bayer wyrobu, przepisywanego przez lekarzy przez przeszło dwadzieścia trzy lata i uznanego przez miljony, jako doskonały na:

Zaziębienie	Ból głowy
Ból zębów	Lumbago
Ból Uszu	Reumatyzm
Neuralgje	Bóle wewnętrzne

Przyjmujcie tylko "Bayer'a Tabletki Aspiryny". Każda cała paczka zawiera właściwe wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami kosztuje kilka centów. Aptekarze również sprzedają flakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobów Bayera Monoaceticacidestar Salicylicacid.

POSZUKIWANIE

Szanowny Panie Redaktorze.

Piszemy w sprawie nieszczęśliwego polskiego obywatela Eugenjusza syna Józefa Zakrzewskiego, rodem z miasta Złobin, do nie dawna znajmującego stanowisko naczelnika stacji w mieście Nickolsk-Ussuryjski na Syberji. Po lak ten był zmuszony opuścić wszystko i uciekać z rodziną do Chin w obawie rzezi ze strony bolszewickiego motłochu.

W Ameryce w niewiadomym mieście przebywają jego dwie kuzynki, córki Jana syna Antoniego Zawiszy, z miasteczka Rogchów, ziemi Mohilewskiej.

1. Walentyna Zawiszo, zamężna Nikitin.

2. Zosia Zawiszo i

3. Wicia Zawiszo, obie przyjechały do Ameryki i wyszły zamąż.

Ich ostatni adres otrzymany przed wielu laty: M. R. Harwood, Littletown, Mass. Mrs. W. Nikitin.

Nieszczęśliwy polski uchodźca pragnąłby mieć wiadomości o swych wyżej wspomnianych krewnych. Może między licznymi czytelnikami Waszego poczytnego pisma ktoś zna ich adres i zakomunikuje takowy nam lub panu E. Zakrzewskiemu: General Delivery, P. O. Novy Sorod, Harbin, China.

W nadziei, iż Sz. Redakcja dopomoże w ten sposób tej, zasługującej na pomoc polskiej rodzinie, która jest w krytycznej pozycji, bez pieniędzy i przyjaciół w przeludnionych Chinach, gdzie niema pracy dla białych, dziękujemy zgóry za uprzejmość.

Z prawdziwym poważaniem,
„Rodina" Co.
(Podpis) V. Kruglak, Mgr.
Member of Mayors Committee.
151 Avenue A.

Gdy Macie BOLESCI przyłożcie Red Cross Plaster na Nerki. Przynosi ulgę na krzyże. Dopomaga zbolału ga na słabe nerki.— Przynosi ulgę na kaszel i zaziębienie.

Red Cross Plaster na Nerki

Zapytajcie się Waszego aptekarza o plaster z Czerwonym Krzyżem.

Johnson & Johnson NEW BRUNSWICK N. J. U. S. A.

Boguszewski—Hrab

W niedzielę, dnia 28-go grudnia, w kościele św. Krzyża, ks. W. Trzepierczyński udzielił ślubu szeroko znanemu w New Yorku i okolicy ob. Boguszewskiemu z panną Zofją Hrab.

Po ślubie państwo młodzi spożyli w gronie rodziny sutą kolację w Domu Narodowym w New Yorku poczem udali się w podróż poślubną do Florydy.

Rekordy Ignacego Dygasa

Pojawiły się w składach muzycznych nowe rekordy gramofonowe głośnego śpiewaka polskiego, Ignacego Dygasa, który sobie zdobył wielkie powodzenie w Ameryce i są już do nabycia.

Poszukiwanie

Poszukuję Stanisława Gorzejewskiego i jego szwagra Jurkiewicza, zamieszkałego w New Yorku, w imieniu rodziny, która się do mnie zwróciła. Adresować do P. Majewskiej, 270—14 Ave., Newark, N. J.

Brooklyn i okolica

TANIEC ROZMAITOŚCI

urządza

ZW. SOKOŁÓW POLSKICH GN. 618

Z GREENPOINT

W DOMU NARODOWYM, 261-7 Driggs Ave.

w Brooklynie, N. Y.

W SOBOTĘ, DNIA 3-GO STYCZNIA, 1925

Doborowa Orkiestra — Początek o godz. 7:30 wiecz.

BILETY 50 CENTÓW

MASKARADA

Tow Śp. „Dzwon Zygmunta"

W sobotę dnia 17go stycznia, 1925 roku Maskarada i Bal odbędzie się w Domu Narodowym, 261 przy Driggs Ave., w Brooklynie.

Prosimy o łaskawe poparcie.— Jak corocznie tak i teraz spodziewamy się, że Sz. Polonja przybędzie gromadnie. Będą rozdawane premje wartości $300 za najkomiczniejsze, najoryginalniejsze i najpiękniejsze kostjumy.

Początek o godz. 8ej wieczorem. Muzyka prof. J. Mroza.

Cześć Pieśni!

„Kominiarz i Młynarz"

Dwa te typy, stanowiące tak wielki kontrast z sobą, a jednak tak bardzo zbliżeni w ich stosunkach prywatnych, są wspaniałym okazem z za kulis życia mało-mieszczańskiego.

Komiczną historję ich życia, odtworzą na scenie Domu Narodowego w Greenpoint Zjednoczone Chóry Śpiewacze ze współudziałem Lutni, Dzwonu Zygmunta, Wandy i Symfonji, w niedzielę, 4go stycznia. Sztuka ta tryskająca humorem od początku do końca, będzie prawdziwą sensacją sezonu. Przytem, aby Sz. Publiczność w antraktach się nie nudziła czekając, wystąpią soliści, chóry i kupleciści.

Słowem pierwsza niedziela karnawału na Greenpoint zapowiada się wesoło.

Początek o godz. 7ej. Wstęp 50 i 75 centów.

Prosimy.

Wieczorek Rozmaitości w Greenpoint

Kółko Teatralne Wolność w Greenpoint postanowiło urządzić Wieczorek Rozmaitości w salach No. 9 i 10, w Domu Narodowym przy Driggs Ave. Brooklyn, w sobotę dnia 24 stycznia, 1925, o godzinie 7 wieczorem. Koleżanki, którym polecono tę zabawę urządzić, przygotowały odpowiedni program, który jak twierdzą najwybredniejszemu będzie się podobać. Koledzy też dodają bodźca pracownickom i przygotowują najrozmaitsze niespodzianki, by mieć czem na zabawie ducha pocieszyć, a conajgłówniejsze, zaangażowano pierwszorzędną muzykę, która ma grać do rana. Więc spodziewać się należy, że sale okażą się za małe, by pomieścić gości, ponieważ wstęp kosztuje tylko 50 centów; a więc zejdźmy się wszyscy 24 stycznia w Domu Narodowym.

E. M.

Bal rozmaitości urządza GNIAZDO SOKOLE nr. 618 w sobotę, dnia 3go stycznia w Domu Narodowym w Brooklynie, pnr. 261 Driggs Avenue. Doborowa orkiestra zapewnia przyjemną zabawę. Początek o godzinie 7:30.

Huguenot 4132.
DR. N. SCHEIDLINGER
Dentysta chirurg
603 Third Avenue
NAJNIŻSZE CENY.
róg Prospect Ave. Brooklyn.

POLSCY LEKARZE

Telefon. Greenpoint 5715
Dr. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Ave., Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 3 po poł. i od 6 do 8 wieczór.
W niedzielę od 12 do 2 po południu.
Dr. Grycz dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon. Hugenot 0995
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 2 po poł. — od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 8 do 9 rano.
707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
563 Leonard St. — 116 North 9th St.
blisko Nassau Av. — blisko Berry St.
Od 1 do 2 popoł. — Od 9 do 10 rano
Od 6 do 8 wieczór — Od 8 do 9 wieczór
Telephone, Greenpoint 2403, 3735

Telefon, Stagg 2332
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po poł. — od 6 do 8 wiecz.

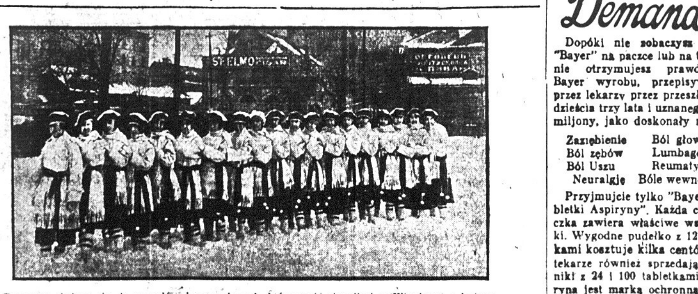

Panny te ćwiczą się do zawodów karnawałowych, które mają się odbyć w Winnipegu z końcem stycznia b. r.

BOLESŁAW PRUS:

POWRACAJĄCA FALA

NOWELA

(Ciąg dalszy.)

Późno wieczorem wrócił Ferdynand do domu, w brylantowym humorze. Szukając po pokojach ojca, zostawiał wszystkie drzwi otwarte, uderzał do taktu laską w stoły i krzesła jak w bęben, i śpiewał mocnym, lecz fałszywym barytonem:

Allons, enfants de la patrie,
Le jour de la glorie est arrive...

Doszedł do gabinetu i stanął przed ojcem, w czapce szkockiej, osadzonej trochę na tył głowy, trochę na bakier, w rozpiętej kamizelce, spocony i ziejący winem. W oczach paliły mu się iskry wesołości, niekrępowanej chłodnym rozsądkiem. Gdy zaś w śpiewie doszedł do wyrazów:

Aux armes, citoyens!...

wpadł w taki zapał, że machnął parę razy laską nad głową życiodawcy.

Stary Adler nie przywykł do tego, aby nad nim machano kijem. Zerwał się z fotelu i, groźnie patrząc na syna, krzyknął:

— Tyś pijany, łajdaku!

Ferdynand cofnął się.

— Mój papo — rzekł chłodno — proszę mnie nie nazywać łajdakiem. Bo jeżeli nawykłem w domu do podobnych wyrazów, to później nie zrobi mi to żadnej różnicy, gdy ktoś obcy nazwie łajdakiem mnie albo mojego ojca... Człowiek przyzwyczaja się do wszystkiego.

Umiarkowany ton i jasny wykład zrobiły wrażenie na tkaczu.

— Hultaj jesteś! — odezwał się po chwili. — Bałamucisz córkę Boehmego.

— A cóż papa chciał, żebym bałamucił pastorową? — zapytał zdziwiony Ferdynand. — Stare babsko, sama skóra i kości!

— No, bez konceptów ale — zgromił go ojciec. Właśnie był tu dziś u mnie pastor i prosił, ażeby noga twoja w jego domu nie postała. Nie chce cię znać!

Ferdynand rzucił czapkę i laskę na jakieś dokumenty fabryczne, sam legł na szezlongu, wyciągnął się jak był długi, a pod głowę złożył ręce.

— A to mnie Boehme zmartwił! — rzekł, śmiejąc się. — Owszem, zrobi mi łaskę, jeżeli uwolni mnie od nudnych wizyt. To rodzina dziwaków! Stary myśli, że mieszka między ludożercami i wiecznie chce kogoś nawracać, albo cieszyć się z czyjegoś nawrócenia. Stara ma w głowie wodę, w której ciągle pływa ten uczony ślimak — Józio. A panna jest święta, jak ołtarz, na którym tylko pastorom wolno odprawiać nabożeństwa. Po dwojgu dzieciach schudnie biedaczwo, jak jej matka, a wtedy — winszuję mężowi! Co on będzie robił z takim klekotem?... Nudni ludzie... Obrzydliwi pedanci!...

— No tak, pedanci! — przerwał ojciec. — Z nim ale nie puściłbyś we dwa lata siedemdziesięciu dziewięciu tysięcy rubli.

Ferdynand chciał w tej chwili ziewnąć, lecz nie dokończył. Siadł na szezlongu, nie zdejmując z niego nóg, i spojrzał na ojca z wyrzutem.

— Papa, widzę, nigdy nie zapomnisz tych kilku tysięcy rubli? — spytał.

— Naturalnie, że nie zapomnę! — krzyknął stary. — Co to jest, żeby ale człowiek mający rozum strwonił taką mąsę pieniędzy, djabeł wie na co?... Ja ci już wczoraj chciałem to samo powiedzieć.

Ferdynand czuł, że ojciec gniewa się niesłusznie. Opuścił nogi na podłogę, uderzył ręką w kolano i począł mówić:

— Mój ojcze, pogadajmy, choć raz w życiu — jak ludzie rozumni, bo sądzę, że papa nie uważa mnie już za dziecko...

— Warjat jesteś!...—mruknął stary, którego powaga syna chwyciła za serce.

— Otóż papa — ciągnął syn — jako człowiek głębiej patrzący na rzeczy, pojmujesz, choć wyznać tego nie chcesz, że ja — jestem takim, jakim mnie zrobiła natura i nasz ród. Ród nasz — nie składał się z jednostek podobnych do pastora albo jego syna. Ród nasz nazwano niegdyś: Adlerami, a więc, ani żabami, ani rakami, ale istotami posiadającemi naturę orłów. Ród nasz, nawet fizycznie biorąc, składa się z ludzi olbrzymiego wzrostu i w gronie swem posiada jednostkę, która dziesięcioma palcami zdobyła miljony i znakomite stanowisko w obcym kraju. A więc ród nasz ma się, ma fantazję...

Ferdynand mówił to z prawdziwem czy fałszywem uniesieniem, a ojciec słuchał go wzruszony.

— Cóż jestem ja winien — ciągnął chłopak, stopniowo podnosząc głos — żem po przodkach odziedziczył siłę i fantazję? Ja muszę żyć, ruszać się i działać więcej, aniżeli jakieś Steiny, Blumy i zwykłe Vogle, bo ja jestem — Adler. Mnie ciasny kąt nie wystarcza: ja potrzebuję świata. Moja siła wymaga wielkich przeszkód do zwalczania, trudnych warunków bytu, albo — hulatyki, bo inaczej pękłbym... Ludzie mojego temperamentu trzęsą państwami, albo zostają zbrodniarzami... Bismarck, zanim rozbił Austrję i Francję, rozbijał kufle na łbach filistrów, był tem — czem ja dziś jestem... Ja zaś, ażeby wypłynąć na wierzch i być prawdziwym Adlerem, muszę znaleźć odpowiednie warunki. Dziś, żyję w nieswoim świecie. Nie mam czem zająć uwagi, zużyć siły: i dlatego hulam, muszę hulać, bo inaczej zdechnę, jak orzeł w klatce... Papa miałeś w życiu swoje cele: roskazywałeś setkom ludzi, puszczałeś w ruch machiny, szarpałeś się z innymi o pieniądze. Ja i tej przyjemności nie mam!... Cóż będę robił?

— A któż ci broni zajmować się fabryką, dyrygować ludźmi i mnożyć kapitały? — spytał ojciec. — To byłoby lepsze, niż przedwczesna hulatyka, która zjada pieniądze.

— Owszem! — wykrzyknął Ferdynand, krzywiąc się na nogi. — Niech mi ojciec odda część swej władzy, a zaraz jutro wezmę się do pracy. Ja czuję jej potrzebę... W pracy, ale ciężkiej, rozwinęłyby mi się skrzydła... A więc, oddaje mi ojciec kierunek nad fabryką? Obejmę go jutro, byle działać, bo mnie już męczy takie puste życie!

Gdyby stary Adler miał do rozporządzenia trochę łez, zapłakałby z radości. Tym razem musiał ograniczyć się na wielokrotnem uściskaniu ręki syna, który przeszedł jego nadzieje.

Ferdynand chce kierować fabryką! Co za szczęście! Za kilka lat majątek ich podwoi się, a wówczas zamieniwszy go na pieniądze, pójdą obaj w świat, szukać szerszych widnokręgów dla młodego orlęcia.

Fabrykant źle spał tej nocy.

Na drugi dzień Ferdynand istotnie poszedł do fabryki i począł zwiedzać wszystkie oddziały. Robotnicy patrzyli na niego ciekawie, przeciągali się w udzielaniu mu objaśnień i spełnianiu rozkazów. Wesoły i przyjacielski chłopak, w porównaniu ze swym groźnym ojcem, dobre robił na nich wrażenie.

Z tem wszystkiem, około godziny dziesiątej rano, przyszedł do kancelarji jeden z podmajstrzych ze skargą, że panicz żonę mu bałamucił i, że między pracującemi kobietami zachowuje się niesfornie.

— To głupstwo! — mruknął Adler.

W godzinę po nim wbiegł ober-majster przędzalni, przestraszony i zaperzony.

— Panie pryncypale! — zawołał do Adlera. — Pan Ferdynand, dowiedziawszy się, że robotnikom zniżono płacę, namawia ich, ażeby opuścili fabrykę. Powtarza to we wszystkich salach i opowiada inne niesłychane rzeczy.

— Czy zwarjował ten hultaj? — wykrzyknął stary.

Posłał natychmiast po syna i sam wybiegł naprzeciw niego.

Zetknęli się przed składami. Ferdynand miał w ustach zapalone cygaro.

— Co... ty palisz cygaro w fabryce? Rzucić mi zaraz!

I począł tupać nogami.

— Jak to, więc mnie nie wolno palić cygar? — zapytał Ferdynand. — Mnie?

— Nikomu nie wolno palić w obrębie fabrycznego muru! — wrzeszczał Adler. — Ty mi cały majątek puścisz z dymem, ty mi ludzi buntujesz! Wynoś się stąd!

Ponieważ zajście miało mnóstwo świadków, Ferdynand obraził się.

— O! — zawołał — jeżeli papa myślisz mnie w taki sposób traktować, to basta! Daję słowo honoru, że odtąd nie przestąpię progu fabryki. Dosyć mam w domu podobnych przyjemności.

Zadeptał cygaro i poszedł do pałacyku, nie spojrzawszy na ojca, który sapał rozgniewany, a trochę i zawstydzony.

Gdy powtórnie zeszli się przy obiedzie, stary rzekł:

— No! daj ty mi spokój z twoją pomocą. Będę ci wypłacał trzysta rubli miesięcznie; dam ci powóz, konie, służbę! — rób sobie co ci się podoba, byleś do fabryki nie chodził.

Ferdynand oparł łokcie na stole, brodę na rękach, i począł mówić:

— Mój papo! pogadajmy jak ludzie rozsądni. Ja w tym pałacyku życia marnować nie mogę. Nie, wspomniałem papie dotąd, że jestem zagrożony chorobą śpleenu i że doktorzy kazali mi unikać nudów. Tymczasem u nas życie jest bardzo jednostajne, a ja zaczynam wpadać w tęsknotę. Nie chciałem martwić papy, ale jeżeli jestem przez niego skazany na śmierć...

Ojciec przestraszył się.

— Daję ci przecież, warjacie, trzysta rubli na miesiąc! — krzyknął.

Ferdynand machnął ręką.

— No, więc czterysta...

Syn smutnie pokiwał głową.

— Sześćset do djabła! — wrzasnął Adler, uderzając pięścią w stół. — Więcej nie mogę, bo oszczędności fabryczne wyciągnięte są jak struna. Ty mnie doprowadzisz do bankructwa!

— Ha! spróbuję żyć za sześćset rubli miesięcznie — odparł syn. — O! gdyby nie moja choroba!...

Wiedział biedak, że z podobnemi dochodami do Warszawy jechać nie warto. Tu jednak, na prowincji, mógł być królem miejscowej złotej młodzieży, i — na tem obecnie poprzestał.

Był to młodzieniec na swój wiek rozsądny.

Od owego dnia Ferdynand począł znowu hulać, coprawda w szczuplejszym niż dawniej zakresie. Przedewszystkiem złożył wizyty okolicznym obywatelom ziemskim. Poważniejsi nie przyjęli go, przyjęli chłodno, albo nie rewizytowali, ponieważ stary Adler nie cieszył się dobrą opinją w okolicy, młodego zaś uważano za łobuza. Pomimo to, udało mu się zawiązać, albo odświeżyć znajomość z kilkunastu młodszymi i starszymi panami, tego co on stylu. Odwiedzał ich, zjeżdżał się z nimi w miasteczku, albo przyjmował ich hucznie w domu ojca, którego piwnica i kuchnia w krótkim czasie wielką zyskały popularność.

Podczas takich uroczystości stary fabrykant wymykał się z domu. Pochlebiały mu prawdziwe tytuły i ułożenie niektórych przyjaciół Ferdynanda, wogóle jednak nie lubił ich i często mawiał do buchaltera.

— Gdyby ci panowie razem złożyli swoje długi, mielibyśmy pod bokiem trzy fabryki, takie jak nasza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PO WYBORACH DO SEJMU W NIEMCZECH

Sejm rzeszy niemieckiej, wybrany dnia 4 maja 1924 roku, już w październiku tego samego roku został rozwiązany, ponieważ wśród istniejących okoliczności jego rząd nie był zdolnym do dalszego panowania. — Posiadał on zbyt silnych przeciwników na obydwuch krańcowych skrzydłach, prawem i lewem, na ławach ludowców i komunistów. Miało to za następstwo osłabienie socjalnej demokracji i środkowych stronnictw obywatelskich. Socjalna demokracja widziała ciągle straszydło konkurencji komunistycznej a „partja ludowa" (Stresemann), demokraci, a nawet katolickie centrum obawiało się ciągle gróźb niemieckich nacjonałów, liczebnie najsilniejszych w poprzednim sejmie rzeszy. — Stan ten rzeczy spowodował nie tylko rozwiązanie dotychczasowego sejmu rzeszy i wypisanie nowych wyborów do niego, ale zarazem przedłożenie ogółowi wyborców pytania, jaki regim ma na przyszłość w Niemczech panować: czy republikańsko-demokratyczny albotež regim pruski, monarchistyczno - military styczny.

Dwadzieścia pięć partji i malutkich partyjek, tworzących pstrokatą mozaikę wyborczą, ubiegało się minionej niedzieli dnia 7-go grudnia o względy nie mieckich wyborców. Z tego było sześć stronnictw wielkich, reprezentujących pewien świat, pogląd lub zastępujących interesa pewnej grupy obywateli, tuzin stronnictw małych, jeszcze nie ustalonych i reszta balast, utrudniający tylko aparat wyborczy, zawdzięczający istnienie swe osobistej próżności kilku nieodpowiedzialnych osobników.

Jak już wspomniano, walka niedzielna w Niemczech toczyła się między dwoma obozami: obozem republikańskim i obozem monarchistycznym, między zwolennikami konstytucji weimarskiej a jej przeciwnikami, między obrońcami demokracji a jej wrogami. Obóz pierwszy reprezentowany był przez socjalną demokrację, centrum, demokratów i lewe skrzydło partji ludowej, na których opierał się dotychczasowy gabinet dra Marxa, drugi monarchistyczny, antyrepublikański, składający się z niemieckich nacjonałów, partję ludową, prowadzoną przez generała Ludendorffa i drobne partje o tendencji monarchistycznej.

Ludność Niemiec postawiona była w niedzielę przed trudne i ciężkie zadanie; tem trudniejsze i bardziej odpowiedzialne, ponieważ od jego rozstrzygnięcia zależał dalszy los rzeszy niemieckiej. Wybory niedzielne w Niemczech miały wykazać, czy lud niemiecki pragnie utrwalenia demokracji i republiki, czy też dąży do odnowienia monarchizmu, zaprowadzenia absolutystycznego militaryzmu i zniszczenia za jednym zamachem tego wszystkiego,' co w czasie poprzewrotowym podczas istnienia republiki mozolnie wśród nader ciężkich warunków wybudowano. Zdrowemu instynktowi narodu niemieckiego można zawdzięczać, że system republikański został zapewniony, a atak czarnej reakcji odparty.— Ludność Niemiec udowodniła w wyborach niedzielnych, że jego większość jest republikańską, że nie życzy sobie odnowienia monarchji i powrotu minionej „sławy" niemieckich kajzerów. Chociaż wynik ostateczny nie jest taki, jakbyśmy sobie tego w interesie spokoju europejskiego życzyli, niemieccy nacjonałowie utrzymali bowiem swoje pozycje, — to jednak wynik wyborów udowodnił jedno: że marzenie nacjonałów o wielkiej koalicji mieszczańskiej, w której prym grali by zwolennicy Tirpitza, rozwiało się bezpowrotnie. Tak samo przewidzianą by ła już naprzód klęska Ludendorffa i zmniejszenie się głosów komunistycznych. Z wyborów wyszły zwycięsko partje popierające rząd dzisiejszy, pokonane i osłabione partje opozycyjne. Największe zwycięstwo odniosła socjalna demokracja, największą klęskę zwolennicy i czciciele Ludendorffa.

Według obliczenia niemieckiego urzędu statystycznego, przyszły sejm rzeszy niemieckiej składać się będzie z 493 posłów. Z tego przypada na:

socjalną demokrację — 131. (dotąd 100),
partja niemiecko - nacjonalna — 103 (96),
centrum — 69 (65),
komuniści — 45 (62),
niemiecka partja ludowa — 51 (44),
narodowi socjaliści — 14 (32)
demokraci — 32 (28),
bawarska partja ludowa — 19 (16),
partja gospodarcza— 17 (10)
Landbund — 8 (10),
niemiecki Hannower — 4 (5).

Ogólny wynik niedzielnych wyborów w Niemczech przedstawia się mniej więcej następująco: niewielkie wzmocnienie środku obywatelskiego, o który opierał się dotychczasowy rząd Marxa, znaczny wzrost socjalnej demokracji i osłabienie poważne radykalizmu prawicy wobec stosunkowo mniejszego osłabienia komunizmu. — Stosunek socjalnych demokratów do komunistów przedstawiał się w starym sejmie jak 3:2, obecnie 3:1.

Jaki rząd będą miały Niemcy po 7-ym grudniu bież roku? Istnieją tylko dwie możliwości: Bądź to tak zwany **blok obywatelski**, to jest połączenie stronnictw mieszczańskich z wykluczeniem socjalistów i ludowców, albo też rząd środka, t. j. połączenie socjalnej demokracji, demokratów, centrum i niemieckiej partji ludowej w jedną tak zwaną **wielką koalicję**. Wynik wyborów przypuszcza tylko te dwie możliwości. Stanowcza lewica (soc. demokraci, centrum i demokraci) liczy bowiem 232 głosów, zaś zdecydowana prawica (nacjonałowie, niemiecka i bawarska partja ludowa, partja gospodarcza i Hannover) tylko 194 głosów. Stanowczej większości nie posiada więc żadna z tych grup. Obecnie zależy wszystko od tego, czy **centrum** w połączeniu z partjami prawicowemi skłonne będzie wytworzyć większość rządową przez utworzenie bloku obywatelskiego, albo czy też partja ludowa zgodzi się utworzyć gabinet w koalicji z partjami lewicowemi.

Utworzenie nowego rządu nie mieckiego nie będzie więc zbyt łatwem. Przewidywane są ciężkie walki parlamentarne i jest to pod pewnym względem zrozumiałem, ponieważ w Niemczech istnieje tyle stronnictw politycznych, że jasne zwycięstwo tego lub owego kierunku politycznego, a tem samem łatwe wytworzenie rządu parlamentarnego jest zgoła niemożliwem. Ale i tym razem musi przyjść do jakiegoś załatwienia. Pomimo swej różnorodności politycznej Niemcy jako ogół przesiąknięte są myślą, że muszą się stać znowu wielkimi i potężnemi jako przed wojną. Kierując się tą myślą znajdą oni jakąś kombinację celem wytworzenia nowego rządu, tembardziej, że ponowne rozwiązanie sejmu jako bezsensowne nie wchodzi zupełnie w rachubę. Narody sąsiednie, szczególnie Polska, baczną będzie musiała zwracać uwagę na dalszy rozwój stosunków politycznych w Niemczech.

* * *

Równocześnie z wyborami do sejmu rzeszy odbyły się również wybory do sejmu pruskiego. Za blok mniejszości narodowych nie przeszedł wprawdzie do sejmu rzeszy ani jeden poseł, natomiast do krajowego sejmu pruskiego wybrani zostali dwaj Polacy: dotychczasowy poseł i prezes polskich stowarzyszeń w Niemczech Jan Baczewski, rolnik z Olsztyna, oraz proboszcz w Tarnowie Czesław Klimas, — obydwaj jako kandydaci polsko - katolickiej partji ludowej.

P. STASZCZAK.

RÓŻNE

WĄŻ W KASIE

Nie należy przypuszczać, że chodzi tu o tego znanego węża, którego tylu ludzi ma... w kieszeni: mowa jest o wężu, mającym spełniać obowiązki stróża doczesnego mienia, niepewnego dziś nawet pod kluczem najwymyślniejszego systemu, pod najbardziej skomplikowanym zamkiem najbezpieczniejszej napozór kasy. W Anglji dla obrony również sprawnie, a może sprawniej jeszcze, niż na kontynencie, tam gospodarują, wpadł ktoś na pomysł powierzenia opieki nad kasą — wężowi „królewskiemu", ma on 9 st. dłu gości, a koszt jego utrzymania wynosi 10 szyl. tygodniowo, a sprowadzony jest z Ameryki południowej.

Otóż ten nowożytny stróż bez pieczeństwa umieszczony jest w samej kasie, zaopatrzonej w drobne otwory, przez które wchodzi powietrze i w ciepłe gniazdo, gdzie wąż może się spokojnie wygiętwać. Wyobraźmy sobie sprawnego włamywacza, który wdarł się, śród ciszy nocnej, do biura, czy mieszkania prywatnego, a usunąwszy, po mozolnej pracy ostatni zamek, podnosi latarkę, chcąc oświetlić wnętrze kasy, i nagle znajduje się wobec syczącego węża, podrażnionego szmerem i światłem latarki; potwór wyprostował się, gotów rzucić się na bandytę co mu spokój zakłóca. Oczywiście złoczyńcą przerażony niespodziewanym stróżem, ucieka, porzucając narzędzia a często i część odzieży. Policjantowi rzu ciby się do gardła ale z takim gadem — trudniejsza sprawa. Doświadczenie wszakże wykazało, że włamywacze zawodowi dotychczas umieli stosować się w swojej „pracy" do wszystkich środków obrony. Może za tem obecnie wprowadzone zostaną w akademji złodziejskiej kursa dla zaklinaczy wężów, albo wychowańcy, opuszczający zakład zaopatrywani będą w podobne do łasicy brunatne zwierzątko mongoose, którem Indjanie bronią się od wężów.

AMBASADOR POWRACA DO ZAKŁADÓW KRUPPA

W czasie rozbrajania zakładów Kruppa w Essen, jeden z głównych dyrektorów dr. Otto Wiedtfeld był zmuszony ustąpić ze stanowiska. Rząd niemiecki mianował go ambasadorem w Waszyngtonie, gdzie były fabrykant armat od trzech lat przebywa. Obecnie „Berliner Tageblatt" donosi, iż z wiosną r. p. dr. Wiedtfeld porzuca zawód parlamentarny i powraca do fabryki Kruppa.

OTO NOWY REKORD MAĆKA I KAŚKI

18043F 10 calowe 75c. { NASZE WESOŁE KRAKOWIAKI. NASZE HUCZNE OBERTASY. Maciek i Kaśka, Komicy.

Oto nowy komiczny rekord Maćka i Kaśki. Poprośle przedstawiciela Columbia, aby Wam go odegrał wraz z innymi Columbia rekordami odśpiewanymi przez tych popularnych komików. Przysłuchajcie się również najnowszym polskim rekordom Columbia poniżej wymienionym.

10 CALOWE — 75 CENTÓW.

18040F { Natalia. — Polka. Bez Odpoczynku.—Oberek Instrumentowy Kwartet „Warszawa".

18041F { Janina. — Polka. Marja. — Walc. Instrumentowy Kwartet „Warszawa".

18042F { Wieczorna Róża. — Walc. Kujawiak pod Niebiosy Stanisław Bagdzyński. Harmonika Solo.

18037F { Z Szopki. Nasza Kolęda. Kwartet Kościel. z akom. Organów i Dzwonów.

Columbia
PHONOGRAPHS RECORDS

A. LORCZAK
Największy Polski Skład Gramofonów
Najnowszych Polskich Columbia, Okeh, Odeon, Wisła, Emerson i Pathe rekordów — Instrumentów muzycznych i Biżuterji
GRAMOFONY NA ŁATWE SPŁATY
291 GRAND STREET, JERSEY CITY, N. J.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

WUJASZEK Z AMERYKI

Ta piękna komedja w trzech aktach będzie odegrana w sobotę dnia 3 stycznia, o godz. 7:30 w.eczorem w Domu Polskim, 187 Brunswick St.

Rodacy! Jeżeli chcecie kilka godzin spędzić wesoło; chcecie uśmiać się do syta; chcecie usłyszeć piękne swojskie pieśni — przyjdźcie z całą rodziną do Domu Polskiego, a nigdy tego nie pożałujecie.

Tow. „Nowe Życie" z najlepszym doborem zdolnych amatorów w przeszło dwu godzinnem przedstawieniu, odegra tę arcywesołą operetkę. I ma nadzieję że wszyscy będą zadowoleni.

BAYONNE

„Kółko Polek przy Czerwonym Krzyżu w Bayonne

zawiadamia ogół, iż dnia 8go stycznia, 1925 r., w gmachu Y. M. C. A., przy 22-ej i Ave. E, urządzony zostanie wieczorek taneczny i odegraną będzie bardzo miła i wesoła sztuka: „ZARĘCZYNY"— utwór tegoż kółka.

Celem „Kółka Polek" jest praca na cele dobroczynne i oświatowe. Cały więc dochód z wyżej wymienionej zabawy ofiarowany zostanie na cel dobroczynny. Każdy więc, biorący udział, niech ma to przekonanie, że dorzuca cegiełkę do budowy dobrej sprawy.

Zapraszamy cały ogół do wzięcia jaknajliczniejszego udziału, a kobiety, by się nie ociągały wstępować w nasze szeregi, bo dobro społeczeństwa — to nasze dobro.

KOMITET.

NEWARK

Wielki bal urządza Tow. Bratniej Pomocy "Dzwon Wolności", Gr. 84 S. S. Polskich w sobotę 17go stycznia, 1925, w sali Domu Narodowego, 42—48 Beacon St., Newark, N. J., początek o godz. 7ej wieczór. Muzyka doborowa. Wstęp od osoby 35 centów.

Sz. Rodacy i Rodaczki. Ostatnia nasza zabawa udała się nam znakomicie, goście opuścili salę zupełnie zadowoleni i ubawieni szczerze po polsku. Właśnie na ich żądanie i prośbę urządzamy bal w dniu 17go stycznia, obiecując lepszą i weselszą zabawę, niż poprzednio. Będzie dużo niespodzianek i smaczne przekąski.

Zapraszamy Was wszystkich!

KOMITET.

Stefan J. Lorenz
POLAK ADWOKAT
Pokój 508
Telefon Mulbery 0304
Essex Bldg.
31 CLINTON ST.
Newark, N. J.

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Owned and published Daily and Sunday by the NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

W. BŁAŻEWICZ, Managing Editor
P. YOLLES, Sunday Editor
A. Z. KORONA, News Editor
M. F. WĘGRZYNEK, General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$6.50	Rocznie	$6.50
Six Months	3.50	Półrocznie	3.50
Three Months	2.00	Kwartalnie	2.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	1.50	Półrocznie	1.50
Three Months	.75	Kwartalnie	.75
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$9.00	Rocznie	$9.00
Six Months	4.75	Półrocznie	4.75
Three Months	2.75	Kwartalnie	2.75
NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	5.50	Półrocznie	5.50
Three Months	3.00	Kwartalnie	3.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$3.25	Rocznie	$3.25
Six Months	1.75	Półrocznie	1.75
Three Months	1.00	Kwartalnie	1.00
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$12.00	Rocznie	$12.00
Six Months	6.50	Półrocznie	6.50
Three Months	3.50	Kwartalnie	3.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th Street's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0928

NAUKA NA USŁUGI POKOJU

Tłumaczą się z zarzutów zbrojeń, postawionych im przez Aljantów, przyzwyczajone do szulerki Niemcy. Zabrał głos minister spraw zagranicznych Stresemann, który słodko zapewnia, że, jeżeli Niemcy nie stosują się do warunków Traktatu Wersalskiego, to „lojalnie wypełnią zobowiązania, naprawiając niedokładności". Coprawda, nacjonalistyczny minister, gramofon junkrów i monarchistów, wróg wszelkich umów, które każą płacić Niemcom za wojnę, daje jednocześnie do zrozumienia Aljantom, żeby bardzo ostro na rozbrojenie Niemiec nie nalegali, bo to może „wielce zmienić stanowisko niemieckiego narodu".

Daleko więcej — dowodzi p. Stresemann — Aljanci skorzystają pertraktacjami z Berlinem, niż np. zatrzymaniem wojsk nad Renem. Z takiego zapewnienia śmieją się nawet konserwatywnie nastrojeni wobec Niemców Anglicy, wiedząc, że pertraktacje z p. Stresemannem mogą być piękne w teorji, ale nie w rzeczywistości. Gdyby nie było okupacji zagłębia Ruhry, niewiadomo, czy obecnie nie byłoby wojny w Europie.

Oprócz wielu innych głosów niemieckich w tej sprawie, zasługuje jeszcze na wyróżnienie głos byłego kanclerza dr. J. Michaelisa. Ten monarchista nawołuje młodzież niemiecką, by przygotowywała się do czynu, który przywróci Rzeszy jej przedwojenne stanowisko w Europie. Nawołuje p. Michaelis do trenowania ciała i ducha, jednocześnie zaznaczając, że gdy nie będzie dla Niemiec innej drogi oprócz wojennej, młodzież niemiecka musi wiedzieć, gdzie jest jej miejsce.

Nacjonalizm giermański, zmuszony do odkrycia kart, wobec świata staje się poprostu śmieszny. Ale jednocześnie, kompromitując Niemcy zagranicą, stara się zwykłą metodą zagrać na patrjotycznych uczuciach narodu, podniecając je przeciw Aljantom.

Ponieważ komedja tego rodzaju jest sztuczką nazbyt znaną i zbyt często powtarzaną, Aljanci ani na miodowe słówka, ani na groźby Stresemannów i Michaelisów uwagi zwracać nie będą. Przekonywują się jeszcze raz, że są narody, które nie słuchają głosu rozsądku, a tylko szanują brutalną siłę. Czy to prawicowiec Poincare, czy lewicowiec Herriot, mają jeden język, którym mogą przemówić do Niemiec — język wojskowy.

Akurat w tym samym momencie, gdy tak nieprzyzwoicie obnażona została „dobra wola" Niemiec, sekretarz stanu w Washingtonie C. Evans Hughes, przemawiał na zjeździe Stowarzyszenia amerykańskiego dla rozwoju nauki. W mowie swej p. Hughes zaznaczył, że „Nauka, która nie zna granic", powinna zabrać się do wynalezienia środków dla ustalenia pokoju.

Jest, coprawda — według opinji sekretarza Stanów Zjednoczonych — droga do pokoju, oparta na stopniowem eliminowaniu różnic i poglądów stron interesowanych, ale jest to droga uciążliwa i długa.

Nauka zaś, biorąc się do dzieła, powinna metodą doświadczalną znaleźć formuły, które umożliwiłyby państwom i narodom, drogą krótką dojść do porozumienia i trwałego, opartego na Wiedzy pokoju. Nie odkrył Ameryki p. Hughes. Uprzedził go Kolumb. Projekty o zastosowaniu metod naukowych do polityki są tak stare, jak organizacje państwowe. W ostatnich czasach rzucano setki i tysiące wezwań pod adresem Wiedzy, ażeby ta użyczyła laboratorjów do badań mikrobów społecznych i politycznych.

Wezwania te nie pozostają bez echa. Nauka czyniła zawsze i czyni dzisiaj wszystko, co w jej mocy leży, ażeby dać broń skuteczną w ręce dyplomatom, żeby im dać środki naukowe do regulowania maszynerji świata.

Nauka podaje stale analizy wojen, ogłasza statystyki i rezultaty barbarzyńskich walk, toczonych dawniej na kaprys despotycznych władców, a dzisiaj dla interesów kapitału.

Ale analizy i statystyki mało ludzi czyta. Słowo uczonego, czy uczonych jest ignorowane. Co zaś gorsze, wiedza wyzyskiwana jest w ogromnej części na laboratorja chemiczne, wynajdujące nowe gazy trujące i materjały wybuchowe. Wiedza zaprzągnięta jest do ulepszania armat, karabinów i wojennych statków powietrznych. Słowo uczonego traktowane pobłażliwie gdy chodzi o pokój, przyjmowane jest z gromkim aplauzem, jeżeli chodzi o wojnę.

Na co wysila się dzisiaj głównie mózg uczonych niemieckich? Na odwetową wojnę. Ilu Niemców słucha mądrych formuł o pokoju, a ilu o nowym gazie, za pomocą którego można w ciągu paru godzin wytruć miljon Francuzów, lub Polaków?

A Niemcy nie są bynajmniej odosobnione. To samo dzieje się w innych narodach, z tego lub innego powodu. Wszędzie najpiękniejsze i najprostsze projekty pokojowego współżycia narodów, oparte na doświadczeniach psychologji, historji itp., idą w kąt, a natomiast ucho chciwie słucha wieści o aeroplanach, rzucających para tonowe bomby i nowych wynalazkach do tępienia całych narodów. Niech kto spróbuje dowieść naukowo Niemcom, że muszą płacić odszkodowania wojenne, że za okrucieństwa popełnione podczas wojny muszą ponieść karę. Niech znajdzie się mędrzec, który przekona bolszewików w Moskwie, że są zbójami i barbarzyńcami. To nie znaczy, że Nauka jest wogóle bezsilna i że nie da się jej użyć dla utrwalenia pokoju.

To znaczy jednak, że zanadto jeszcze brutalna siła dominuje nad ludzkością, zawiele jest analfabetyzmu i ciemnoty.

Panowanie Wiedzy dopiero przyjdzie.

wb.

PRIMO DE RIVERA „PRZEKSZTAŁCA" DYKTATURĘ

Faszystowski dyktator Hiszpanji gen. de Rivera, jest sądząc z depesz ostatnich, skłonny do kapitulacji.

Oświadcza on, że ma zamiar oddania władzy „w ręce ludu".

Ruch przeciw dyktaturze w Hiszpanji, który zresztą jest bardzo wrażliwy na wypadki faszystowskie we Włoszech, stał się zanadto silny, ażeby go mógł lekceważyć nawet p. Primo de Rivera.

Ale z dyktaturami zawsze jest jedna i bardzo poważna kwestja. Niełatwo je złożyć. Trzeba istotnie ludzi wielkich, ażeby potrafili wycofać się z bigosu, który zgotowali bez utraty głowy, a conajmniej honoru.

Dlatego to tak trudno Mussoliniemu pozbyć się władzy, dlatego bodaj, że trudniejszą będzie kapitulacja Primo de Rivery.

Z dyktatury trzeba zdać rachunek. A w sprawozdaniu, żaden dyktator nie dokona takiego cudu, żeby zatrzeć okrucieństwo, zatrzeć gwałty i mordy popełnione na przeciwnikach politycznych.

* * *

„ROBOTNIK" O PIŁSUDSKIM

Zabierając głos w sprawie powrotu Marszałka Piłsudskiego do armji, warszawski „Robotnik" pisze:

„Politycznie Piłsudski jest nam bardzo daleki, śmiało można powiedzieć, że każde przemówienie Piłsudskiego w znacznej mierze jest wyrazem tej dalekości. Ale uznajemy w pełni nie tylko jego dawną nieśmiertelną zasługę, lecz i tę ogromną wartość, jaką On ma dziś jeszcze dla Państwa".

Tak, to prawda. Piłsudski politycznie daleki jest dzisiaj od Polskiej Partji Socjalistycznej, której był niegdyś Głównym Budowniczym i współtwórcą. Stanął tak wysoko nad partjami wogóle, o których niedawno w Krakowie powiedział, że każda innym językiem przemawia, iż nie partyjni ludzie, ale rozsądni i trzeźwi obywatele zrozumieć go mogą i zasługi jego ocenić.

Jeżeli lewica przyznając, że Piłsudski jest dla niej coraz dalszy politycznie, mimo to darzy szacunkiem i zaufaniem, to dowodzi, iż składa się ona z obywateli, dla których naród i państwo znaczą więcej niż stronnictwa i partje.

Inaczej postępuje prawica. Wiedząc doskonale, jak wielkie są zasługi Twórcy Legjonów, wiedząc, również, że wartość jego obecnie dla państwa jest ogromna, wyłącznie ze względów partyjnych zwalcza w ohydny sposób człowieka i wodza.

Było już tak, że z nienawiści do Piłsudskiego, Narodowa Demokracja była gotowa poświęcić nawet państwo polskie.

Na sprawiedliwą ocenę wielkiego męża zdobędą się i przeciwnicy polityczni, ale tylko wtedy, gdy są uczciwi.

Uczciwości jednak nikt nie szukał i szukać nie będzie wśród zgniłej partji, jaką jest endecja.

Z PRASY I O PRASIE

Wydziałowo - klerykalne pisma na wychodźtwie napisały, że Obchody ku uczczeniu pamięci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza są niepotrzebne, partyjne i że nie należałoby ich urządzać bo przypominają udział prawicy w niezapomnianych wypadkach grudniowych.

Naturalnie, że pewnym gapom, czy też pionom, które gloryfikowały zbrodnię i na Sejmie Wydziału w Cleveland pamflety na cześć mordercy Niewiadomskiego rozdawały, przypomnienie tragicznej śmierci prezydenta, podobać się nie może. Nazywają to partyjnością. Woleliby już ostatecznie obchody urodzin Narutowicza (niewiadomo z jakiej racji), niż rocznicę morderstwa i połączoną z nią bezprzykładną w dziejach narodów apoteozę zbrodni.

Wierzymy wijącym się pod pręgierzem opinji publicznej miłośnikom „bezpartyjności", że czują się po dwuch latach głupio i niewyraźnie. Tak samo czują się ich zwierzchnicy duchowi w Polsce. Woleliby zapewne teraz żeby zbrodni nie było, a skoro to się zrobić nie da, żeby o niej zapomniano.

Tymczasem uczciwi Polacy zapomnieć nie mogą. Tego im nie wolno.

W kraju odbyły się w rocznicę hańby uroczyste Akademje, nabożeństwa i obchody. Pisma poświęciły wypadkom minionym wspomnienia, z których jedno napisane przez „widza" w warszawskim „Kurjerze Polskim" zasługuje na wyróżnienie:

„Dwa lata temu. Dni okropne, których zapomnieć nie można.

Dnia 11 grudnia 1922 roku ś. p. Gabrjel Narutowicz jechał z Belwederu na Zgromadzenie Narodowe, by złożyć przysięgę. Otoczenie prosiło go, żeby dla większego bezpieczeństwa zgodził się jechać nie Alejami Ujazdowskiemi, ale przez Myśliwiecką Górną, wprost do sejmu. Odmówił. Wyjął przytem rewolwer z kieszeni, położył na stole i rzekł: „Niech zabiją. Sam bronić się nie będę, bo to nie wypada Prezydentowi Rzeczypospolitej, którego winno bronić państwo. Aby instynkt samozachowawczy nie zapanował w ostatniej chwili nad moją wolą, zostawiam tę broń, którą zwykle mam przy sobie."

Tegoż dnia 11 grudnia 1922 roku napisano w „Gazecie Warszawskiej":

„O godzinie 12-ej zjawił się od strony Belwederu szwadron ułanów. Manifestanci, zgromadzeni około ulicy Pięknej, zastawili ulicę ławkami i zgromadzili się na środku ulicy. Wówczas szwadron policji dokonał szarży na tłum, który się rozstąpił. Za policją wjechał galopem powóz, wiozący Prezydenta Narutowicza, za którym pospieszył znowu oddział policji konnej. Wśród tłumu rozlegają się okrzyki, sypią się grudki śniegu, z których kilka trafiło Prezydenta Rzeczypospolitej w twarz. Manifestacja miała przebieg naogół spokojny."

Proszę zważyć te słowa: „miała przebieg naogół spokojny" (-!)...

Wieczorem mówił ś. p. Gabrjel Narutowicz do swej siostrzenicy, p. Kodisówny, którą zwróciła uwagę na guz na czole. „To kamieniem ktoś trafił. Jeden chciał mnie w głowę kijem uderzyć. Na końcu była umocowana żelazna gałka. Myślałem: czy ty mnie tak spokojnie zabijesz? I zajrzałem mu w oczy — spuścił wzrok i laskę". Potem Narutowicz dodał: Przeciw mnie osobiście nic mieć nie mogą. Nie zrobiłem im nic złego".

W ciągu pięciu dni, od 11 do 15 grudnia, ś. p. Gabrjel Narutowicz otrzymywał szereg listów z pogróżkami śmierci. W jednym przysłano proszek z dopiskiem: „Niech służy na zdrowie". Była to strychnina. Wszystkie odczytywał spokojnie, raz tylko wzburzył się, gdy przeczytał list, w którym grożono, że jeśli nie zrzeknie się prezydentury, zamordują mu syna.

Dnia 16 grudnia 1922 roku odradzano mu wyjazdu do Zachęty, lub jeśli chce jechać koniecznie, proszono by zgodził się na straż przyboczną. Odpowiedział: „Nie mogę jeździć ze strażą, jak generał - gubernator rosyjski, ale jak Prezydent Rzeczypospolitej, albo niech mnie zabiją."

Parę minut po godzinie 12 tegoż dnia 16-go grudnia w sali Zachęty podszedł do Gabrjela Narutowicza poseł angielski, p. Max Mueller i wyraził żal, że z powodu choroby nie mógł być obecny podczas zaprzysiężenia Prezydenta, korzysta więc teraz z pierwszej sposobności i składa mu gratulacje. „Raczej kondolencje" — rzekł z uśmiechem Narutowicz. Po tych słowach został zamordowany.

Dwa tygodnie później na procesie Eligjusza Niewiadomskiego mówił prokurator Rudnicki:

„Na podłodze na wyciągniętym skądś dywaniku konał Prezydent Rzeczypospolitej... Nie było przy nim nikogo z jego bliskich. Nie miał tego spokoju śmierci, jaki bywa udziałem najniższego nawet obywatela państwa. Martwiejącą głowę obce podtrzymywały ręce. I nie było nic bardziej żałosnego, nic bardziej wzruszającego, jak widok przedstawiciela państwa, państwa odrodzonego tak niedawno, dźwigającego się w górę tak niesłychanie szybko — konającego w obcem otoczeniu, w tak strasznych poprostu warunkach."

Czy można takie wypadki, szumiące krew w żyłach polskich, wymazać z pamięci i historji?

Czy trzeba koniecznie partyjnictwa, ażeby potępić ohydną zbrodnię, tymbardziej że ideologja jej żyje jeszcze i tłucze się w zakamarkach faszystowskich w Polsce?

Przestępstwo popełnia pismo lub partja, która solidaryzuje się ze zbrodnią, gdy nawołuje do wymazania z pamięci takie rzeczy jak wypadki grudniowe 1922 roku. Obowiązkiem naszym jest stawianie przed oczy narodowi strasznej ohydy, która właśnie wyrosła na obłąkaniu partyjnem Narodowej Demokracji. Tylko zrozumienie tej ohydy uchroni Polskę od podobnych wypadków w przyszłości".

Angielskie książki o Polsce

Nakładem Uniwersytetu Johns Hopkins wyszła rozprawa PAWŁA FOX'A pod tytułem

REFORMACJA W POLSCE

Społeczne i Ekonomiczne rysy

Jestto jedna z najcenniejszych publikacji w języku niepolskim o Polsce. Książka ta, naszem zdaniem, posiada o wiele większą wartość, aniżeli literatura życzliwych nam pisarzy, gdyż ta książka, oparta ściśle na wywodach naukowych, staje się dzisiaj bardzo aktualnym komentarzem stosunków polskich, szczególnie dla tych, którzy kwestję polską traktują jako poważny problem Europy, a nie jako kwestję sezonową, według intencji dyplomatycznej Niemiec.

Autor tej nadzwyczaj ciekawej i bardzo interesującej rozprawy, zaczerpnął szczegółów w bogatej skarbnicy polskiej literatury i korzystał z nagromadzonego materjału w sposób zasługujący na uznanie.

Szlachta polska charakteryzowana z wielką znajomością rzeczy, przeciwstawiona potężnemu królowi rzymskiemu stanęła do walki z przyczyn społecznych i ekonomicznych.

Po wyczerpującej i starannie opracowanej interpretacji wypadków, autor kończy swoją pracę następującemi słowami:

„Widzimy więc, że konflikt między szlachtą polską a władzą Kościoła w szesnastym wieku, zakończył się rewoltą szlachty przeciw panującemu kościołowi. — Przyczyną tego było bogactwo kleru, zwolnienie z obowiązku płacenia podatku, ich nadużywanie jurysdykcji kościelnej. Wszystko to nietylko powiększało ciężary szlachty, lecz zagrażało społecznemu i gospodarczemu położeniu szlachty. Bez względu na to, jakie formy konflikt ten później otrzymał, stwierdzić można, że motywy były ekonomiczne i społeczne raczej, niż religijne lub polityczne".

Polsko-Amerykańska Szkoła Automobilowa
726 Lexington Ave., New York City
blisko 59th Street
Kursy techniczno-praktyczne. Zostań szoferem, mechanikiem w jednej z najstarszych szkół w Ameryce. Instrukcje w językach polskim i angielskim pod kierunkiem polskiego inżyniera. Gwarantujemy postęp i licencję. W przeciwnym wypadku zwracamy pieniądze. Kursa w dzień i wieczór.

DO SZAN. PUBLICZNOŚCI:
ZNANY POLSKI SKŁAD MEBLI
A. STEC
135 AVENUE A, NEW YORK, N. Y.
został przeprowadzony do znacznie większego lokalu, zaopatrzony obecnie będąc w meble, mogące zadowolić nawet najwybredniejszego gościa. Sprzedaje meble światowej sławy fabryki GRAND RAPIDS FURNITURE CO., jako to: garnitury jadalni, sypialni bawialni, oraz kuchni. Lokacja sklepu jest bardzo dogodna dla kupującego, w odległości bowiem dwuch bloków znajdują się stacje górnej kolei, łatwo też dojechać tramwajem 8-ej i 14-ej ulicy.
MEBLE NA DOGODNE SPŁATY
NATYCHMIASTOWA DOSTAWA DO WSZYSTKICH DZIELNIC NEW YORKU I BROOKLYNA
Nowa lokacja: 106 Avenue A, pom. 6 a 7 ulicą
Telefon: Dry Dock 5248
Dziękując Szanownej Polonji za dotychczasowe szczere poparcie, liczę na dalsze łaskawe względy, zapewniając jak najlepszą usługę, najprzystępniejsze ceny i najlepszy towar.
Z poważaniem
A. STEC.

Z POLSKI

WYKRYCIE „FABRYKI" 2-ZŁOTÓWEK NA WOLI.

Na skutek poufnych wiadomości, że w domu nr. 19, przy ulicy Ordona na Woli mieści się fabryka fałszywych srebrnych 2-złotówek kierownik urzędu śledczego p. Sonenberg wczoraj po południu delegował na miejsce wywiadowców III-go rejonu Franczaka i Plewickiego. Przybywszy na miejsce wywiadowcy w mieszkaniu Anny Grzelakowej zastali fałszerzy na gorącym uczynku zajętych fabrykowaniem srebrnych 2-złotówek. W czasie gdy wywiadowcy zajęci byli pisaniem protokułu, fałszerz 50-letni Karol Szaniawski zbliżył się do kąta i napił się z kubka wody. W kilka sekund potem Szaniawski zachwiał się, upadł i stracił przytomność.

W tym czasie przybyli na miejsce inspektor p. Sonenberg i komisarz III-go rejonu p. Szafrański.

Nieprzytomnego Szaniawskiego przewieziono autem do 22-go komisarjatu. Podczas zabiegów lekarskich Szaniawski życie zakończył.

Istnieje przypuszczenie, że fałszerz połknął kawałek salmiaku.

Podczas rewizji znaleziono w skrzynce drewnianej formę do wyrobu 2-złotówek, gips, metal, butelki z kwasami oraz 7 sztuk gotowych fałszywych monet.— Wszystko to zabrano do urzędu śledczego.

Zaznaczyć należy, że Szaniawski, były giser, już za czasów rosyjskich fałszował półrublówki, za co był skazany przez rząd rosyjski na kilka lat ciężkich robót. Obecnie Szaniawski uprawiał fałszerstwo od niedawna. Sekcja zwłok ustali, czem fałszerz się otruł.

ROZMAITOŚCI

DEFICYT WYSTAWY W WEMBLEY'U

Ogłoszone obecnie dane urzędowe wykazują, że deficyt wystawy wszechbrytańskiej wynosi 1,800,000 fst. Wydatki wynoszą 2,9 milj. fst., dochód zaś 1,1 milj. fst. Rząd angielski zagwarantował 600,000 fst. dochodu, różne firmy zaś sumy od 150,000 do 1000 fst. Według wszelkiego prawdopodobieństwa deficyt ten wpłynie na ponowne otwarcie wystawy w r. przyszłym dla ewentualnego pokrycia niedoboru.

Odpowiedzi Redakcji

Obywatelowi A. D. z Paterson, N. J.— Napiszcie wyraźniej o co chodzi lub zwróćcie się do miejscowego klubu obywatelskiego.

* * *

Obywatelowi S.K. z Terriville, N. Y.— żona według nowego prawa musi wybierać osobno obywatelskie papiery. Jeśli jest obywatelką amerykańską, nie traci obywatelstwa, wychodząc za mąż za cudzoziemca.

* * *

Obywatelowi J.K. — Ajent sprzedaży kart okrętowych, o którego adres zapytujecie, sprzedał swoje biuro i wyjechał.

* * *

Obywatelowi A.S. z Lyndora, Pa. Brat może przyjechać tylko w kwocie imigracyjnej. To wymaga dosyć dużo czasu.

* * *

Obywatelowi B.P. z Hill Side, N. J.— Osoby przyjeżdżające do Stanów Zjednoczonych za cudzym paszportem, działają wbrew prawu. Jaka za to odpowiedzialność i kiedy następuje przedawnienie, poinformuje adwokat.

* * *

Obywatelowi C.S. z Millers Falls, Mass. — Władze polskie wydają paszporty dla imigrantów zupełnie bezpłatnie od sierpnia r.b. Ustawa nie została zmieniona.

Na fundusz Marszałka Piłsudskiego

M. Gniewek	1.00
J. M.	6.00

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reperacje takowych. przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
LAWYER
PORADY BEZPŁATNE
w sprawach legalnych i ogólnych.
Godziny Biurowe:—
3½—5 po południu, codziennie;
1—4 po południu w soboty.
1350 Broadway,
Room 219. cor. 36 Street.

Nie możecie uniknąć
Niewygody niespodziewanego przeziębienia.
Bóli reumatycznych.
Bolesnych szarpań newralgii.
Szalonych darć i nieznośnych bóli krzyża, uszy, głowy, chyba, że pomyślecie natychmiast o środku
PAIN-EXPELLER
Zareg. w U. S. Pat. Off.

i nie zwlekać będziecie z użyciem takowego. Sprowadzi przyjemną i szybką ulgę.
Żadna ostrożna rodzina nie może sobie pozwolić być bez butelki takowego. Nie prawdziwy, bez "Kotwicy"—marki handlowej.
F. AD. RICHTER & CO.
104-114 So. 4th Street
Brooklyn, N. Y.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LAKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i
6 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2828

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 3 po południu
Od 6 do 8:30 wieczór
W niedzielę do 1 po południu.
311 East 10th Street, New York City

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.
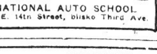
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

Dr. BRYAN
333 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Telefon, Watkins 5731
AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydzieści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne.

TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o zajęcia. Szkoła otwarta od 9 rano do 9 wieczór codziennie. W niedzielę od 11 rano do 2 popołudniu.
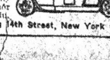
New York Automobile School, 228 Second Avenue, róg 14th Street, New York City

ROMANS

PRZEKLĘTA

TŁUMACZENIE Z FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Lili i mama Fossard, spanoszone, używały, jak panie absolutne, komfortu zarobionego przez Róże-Leśną.

Każdego dnia wyprawiały ucity piekielne. Mały groom, ubrany w czerwoną liberję, stał w przedpokoju, otwierał drzwi i przyjmował gości. Karetę i powóz wynajmowano miesięcznie.

Podczas, kiedy Róża-Leśna była na próbach, Fossard i Lili, w krzyczących strojach, rozpostarte w powozie, jeździły w lasku Bulońskim.

Wieczorem, w teatrze, widziano je w loży śpiewaczki; a często także jadały kolacje w restauracji, w towarzystwie dawnych znajomych.

Wydawano zatem około stu tysięcy franków rocznie, a Róża-Leśna o nic się nie troszczyła, niczem się nie zajmowała.

Wszystko było jej obojętne; każdego miesiąca oddawała pieniądze matce Fossard, z całą bezinteresownością, cechującą ten charakter wyjątkowy.

II.

Wypowiedzenie wojny.

Róża-Leśna tylko co wstała z łóżka, kiedy zaanonsowano jej Daniela Mornas.

Bledsza była, niż w przeddzień.

Położyła się późno, nie mogła spać i wstała rano.

Skoro ujrzała Daniela, wykrzyknęła radośnie: wydało jej się, że szczęście nakoniec do jej domu zawitało.

On badał ją zdziwiony i niespokojny.

Niespokojny, ponieważ znalazł zanadto ożywienia i gorączki w spojrzeniu; zdziwiony, bo zdawało mu się, że ta twarz nie jest mu nieznaną, że znał i podziwiał ją zawsze.

Tak podobna była do Gizeli mała Fernanda z dawnych czasów.

Od razu stał się poufałym z młodą divą.

Posadziła go na kozetce obok siebie i mówiła uśmiechnięta:

— Więc pan myśli, że jestem bardzo chora?

— Ależ nie — rzekł — w pani wieku nic nie jest poważnego, lecz trzeba dbać o siebie, ochraniać się, kłaść się spać wcześnie, jak tylko można, jechać na wieś, chodzić na spacery, jednem słowem przeprowadzić kurację.

Łatwo to powiedzieć, lecz często trudno zrobić. Kłaść się, czy mam czas na to? Takiej kuracji nie przeprowadzę, doktorze.

— A jednak trzeba koniecznie.

— Mam początek choroby serca, prawda? Powinnam unikać wzruszeń, a sztuka tyle mi ich daje, choćby oklaski tej publiczności kochanej. Lecz nietylko serce może chore, doktorze.

Patrzył na nią długo, uważnie.

Wiedział, co jej jest: kaszlała, nie potrzebował jej auskultować, przekonany był, że ma płuca słabe i zajęte.

Potrzebny jej klimat Nicei, odpoczynek.

I szlachetna myśl przyszła do głowy młodego człowieka.

— Niech pani posłucha — rzekł z prawdziwą słodyczą — pewna kobieta, która mi jest bardzo drogą, jeździ co rok do Nicei na kilka miesięcy. Dlaczego nie miałabyś pani z nią pojechać? Klimat bardzo korzystny, a znajdzie tam pani specjalistów, którzy otoczą ją staraniem.

— Więc tak bardzo jestem chora? — rzekła uśmiechnięta, bez żadnego wrażenia na pięknej bladej twarzy.

Przecie tego nie powiedziałem! lecz zdrowie pani nadwyrężone, a choć stan pani nie budzi obaw poważnych, lecz może się pogorszyć.

— Ah!!

— Powróci pani z Nicei zupełnie zdrowa; czy pani zechce towarzyszyć Natalji?

Wymówił to imię z taką poufałością, zadziwiając Różę-Leśną.

— Natalja jest pańską przyjaciółką?

— Przyjaciółką, siostrą, matką — rzekł Daniel z uczuciem! — Ah! to prawda, niech pani wybaczy, nie zna pani Natalji, a ja mówię o niej tak, jak gdyby była i pani przyjaciółką... Natalja jest drugą żoną mego ojca, święta i dzielna kobieta, która wychowała mnie i zrobiła tem, czem jestem. Prawie tak młoda jak ja, a taka piękna zawsze!

Róża-Leśna zamyśliła się, podziwiając głos i ułożenie młodego człowieka.

Szczęśliwa kobieta — myślała — którą ten zacny chłopiec pokocha. On nie podobny do innych — nie mówi słów próżnych — nie obsypuje banalnymi komplementami, które rumieniec na twarz wywołują.

Ujęła go za rękę i ścisnęła z czułością.

— Czy rozważył pan dobrze propozycję zrobioną? — rzekła głosem śpiewnym.

— Nic nie rozważałem — mówił wesoło — tylko szczerze, z całego serca proponowałem.

— Dlatego też pan proponował, ale ja nie chcę, nie mogę tego przyjąć... Ja miałabym jechać z panią Mornas? Coby świat powiedział?

Róża-Leśna mówiła to z goryczą.

Przymknęła oczy, a z pod powiek łzy się pokazały.

— Nie mówmy o tem — dodała — to są rzeczy, które mi straszny ból sprawiają.

Podniósł się do odejścia, ona też wstała i podała mu rękę.

— Od dziś jesteśmy przyjaciółmi — rzekła — spodziewam się, że pan często mnie będzie odwiedzać

— Przyrzekam pani.

I, rozmarzony, wyszedł.

Jak ta kobieta podobna do Gizeli.

Jednak ona blondynka — z oczyma czarnemi; — a ta druga ukochana, brunetka, miała oczy szafirowe.

Lecz, pomimo to, podobne były: spojrzenie miało ten sam wyraz, usta ten sam uśmiech, a głos brzmiał słodko u jednej i u drugiej.

Przed chwilą, kiedy Róża -Leśna mówiła, jemu zdawało się, że słyszy Gizelę.

Dawno już nie widział tej ukochanej; napróżno czekał na ulicy Clovis.

Teraz zawsze jej towarzyszył Michal.

Ostatnim razem, jak ją widział, zdawała się bledszą i smutniejszą, niż zwykle; jak gdyby znużona nieustanną pracą.

Rozpamiętywał wszystko i stroskany, zatopiony w marzeniach, szedł na ulicę Pelletier nr. 20, do lecznicy, gdzie co sobota udzielał porady lekarskiej bezpłatnie.

Wszedł na pierwsze piętro, zadzwonił, służący otworzył drzwi.

Godzina przyjęć wybiła już; salony pełne były oczekujących.

Załatwił się szybko z mniej chorymi, potem z całą starannością udzielał porady więcej cierpiącym.

Kiedy miał już wychodzić, dzwonek się rozległ i lokaj rozsunął portjerę salonu.

Ukazała się kobieta, wspaniale ubrana.

Była to Helletta. Gęsty woal twarz jej zakrywał.

Poznał ją, zmarszczył czoło, lecz, że był człowiekiem dobrze wychowanym, podał jej krzesło.

Usiadła, podniosła woal, i patrzyła na niego długo w milczeniu.

Nie wiedziała o sprawie z wekslami, podpisanemi przez Jerzego de Sannois, który wreszcie znikł bez wieści.

Daniel także nie wiedział o wekslach, Natalja zachowała to w najgłębszej tajemnicy.

Patrzała więc na niego; to, co miała powiedzieć, serce jej ściskało.

W przeddzień, w teatrze, widziała, jak biegł ratować Różę-Leśną, tę piękność, sławioną przez wszystkich, i zazdrość znów w serce ją ugryzła.

Nareszcie odezwała się spokojnie:

— Od wczoraj jestem nieszczęśliwa okrutnie.

Spojrzał na nią zdziwiony.

— Pani nieszczęśliwa? — rzekł.

— Pana to dziwi?

— Bardzo.

— Nieszczęśliwa, bo kocham pana zawsze.

Głęboka zmarszczka zarysowała się na czole młodzieńca.

— Pani mnie kocha? Żałuję panią, bo ja nigdy jej kochać nie będę... Najpierw dlatego, że kocham inną, następnie, że uczuciu nakazać nie można...

— Pan kocha?

— Zdaje się, że już pani mówiłem.

— Prawda, lecz nie wierzyłam. Ale teraz nietrudno mi odgadnąć, że kochasz Różę-Leśną.

— Nie ją, jak pani przypuszcza. Młoda śpiewaczka jest i będzie moją przyjaciółką, lecz niczem więcej. Nie wie pani nazwiska tej, którą kocham, i nie dowie się, aż kiedy zostanie moją żoną.

— Więc wojna pomiędzy nami? — rzekła Helletta z błyskiem w oczach. — Żadna kobieta nie będzie pana tak kochać, jak ja! Lecz żadna także nie będzie tak nienawidzieć.

— Niech się pani uspokoi — rzekł Daniel, wstrząśnięty mimowoli tym wybuchem namiętności. — Niech pani zastanowi się nad ważnością tego, co mówi.

— Czyż od dziś nie jesteśmy dla siebie wrogami?

— Jeżeli pani tak chce,, lecz ja nie czuję dla pani nienawiści, przeciwnie, litość głęboką.

— Nie potrzebuję pańskiej litości! — rzekła drwiąco. — Ah! przeklinam dzień, w którym spotkawszy pana w lasku, ratowałam, pielęgnowałam! Przeklinam ten dzień!

— Ja także ten dzień przeklinam! Wplątałaś się pani w moje spokojne życie, wytrąciłaś z równowagi wyznaniami, których nie wywoływałem, nie zachęcałem. Stałaś się moim złym duchem, chodziłaś krok w krok za mną, chcąc pociągnąć do siebie. Na szczęście, oparłem się: ocaliła mnie wielka miłość, jaką w sercu noszę.

Patrzyła na niego przerażona, dysząca, oczy jej się paliły.

— Ah! — rzekła nakoniec — miażdżysz mi serce do woli; podły, jesteś!... Nie ujrzysz mnie więcej! Lecz strzeż się! Okrutnie się zemszczę!

Zakryła twarz woalem i wyszła.

Ściemniało się, deszcz drobny padał.

Helletta udała się prosto w aleję d'Antin.

Zatrzymała się przed nr. 7 i weszła na piąte piętro.

Na drzwiach, wprost schodów, przeczytała:

„Pani Olimpia, kabalarka,
od 5-ej do 9-ej".

Zadzwoniła.

Niska, otyła kobieta, z twarzą czerwoną, otworzyła i wprowadziła ją do salonu, nędznie umeblowanego.

Na krzesłach, słomą wyplatanych, ustawionych pod ścianą, czekało kilka kobiet.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POSZUKIWANIE

Stawiszyński Andrzej — ostatnio w Catfish, Pa., i Mosgrove, Pa., poszukiwany w sprawie majątkowej Konsulat w Pittsburgh, Pa.

Bukowski Jan — ostatnio w Burgettstown, Pa., poszukiwany przez Konsulat w Pittsburgh, Pa.

Waruszko Aleksander, szwagier ś.p. Jana Króla, zmarłego w wypadku w Hazle Brock Coal Co., poszukuje Konsulat w Pittsburgh, Pa.

Schefler (imię niewiadome), z zawodu piekarz, polak, pochodzi z Torunia, poszukiwany przez Franciszka Gerke.

SKOROWIDZ
INTERESÓW POLSKICH
W NEW YORKU

HURTOWNE SKŁADY

BACZNOŚĆ
POLSCY „BYŻNESIŚCI"!
TERAZ JEST CZAS
zamawiać kalendarze ścienne i koszykowe z nazwą swej firmy — oraz
Opłatki,
Pocztówki Świąteczne,
Szopki i Ołtarzyki,
Listy do kraju,
Książki powiększowe i do nabożeństwa
Sztuczne kwiaty, liście i inne artykuły.
Ceny hurtowne najniższe.
Natychmiastowa dostawa.
United Polish Commercial Co.
150 East 7 St. New York, N. Y.
Po otrzymaniu adresu wysyłamy agenta z próbkami.

KRAWCY

S. Gawkowski
Krawiec Męski
Staranny Krój i Wykonanie.
Gawarantowane Zadowolenie.
324 East 15th St.
pomiędzy First i Second Avenue's
(Naprzeciw Stuyvesant High School)

Jedyny w New Yorku Polski Sklep Ubrań i Palt
Niskie Ceny
Wszystkie Zadziwią.
Przyjmujemy również zamówienia na wszelkie prace w zakresie krawiectwa wchodzące.
Pierwszorzędne Wykonanie.
MANHATTAN BRAND TAILORS CO.
125 E. 7th St.
NEW YORK

SKŁADY MUZYCZNE

NA GWIAZDKĘ
Kupcie swemu synkowi lub córce nowe, dobre skrzypce u polskiego fabrykanta. — $5.00 i wyżej.
UNION VIOLIN SHOP
F. Gibaś, właśc.
127 East 7th St.
New York, N. Y.
Pianole — Rolki — Nuty
Przybory Muzyczne.

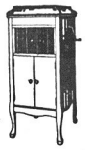
NA ŚWIĘTA
Polonja Nowojorska kupuje
Fonografy
Pianole
Rolki
itp.
— u —
MARUSZEWSKIEGO
335 E. 14 St., New York, N. Y.

RZEŹNICY

Telefon, Dry Dock 2030
P. STASIUK
Wyrobił sobie wielkie imię na East Side w zakresie rzeźnictwa, ponieważ trzyma się reguły:
"Świeże Mięso—Niskie Ceny"
Wyroby jego poznać można po smaku.
118 First Ave., New York
róg Seventh Street

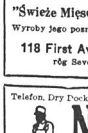
Telefon, Dry Dock 6357
N. & S.
Niedziela i Szczotka
Polska Spółka Masarska
poleca Szan. Polonji swe wyśmienite wyroby masarskie, przyrządzone na sposób krajowy, jak kiełbasy różnych gatunków, (wędzone), kaszanki, zarazem wielkie wybór wędlin
47 First Avenue
NEW YORK, N. Y.
pomiędzy 2nd i 3rd Street's

Jubileusz B. Limanowskiego

C. K. W., P. P. S. i Z. P. P. S. złożyły tow. Limanowskiemu nast. adres:

Nestorowi Socjalizmu polskiego cześć, chwała, braterstwo powieczne czasy!

Żeś, czci największej godny Towarzyszu, wiek swój przeżył w ciężkiej służbie publicznej, ofiarnej a męczeńskiej;

żeś żórawiem czuwał nad młodzieńczym entuzjazmem pokoleń emigracyjnych, kierując ten entuzjazm ku pracy nad wyzwoleniem polskiego robotnika;

żeś — dzwonnik niestrudzony — przypominał pokoleniom o Polsce, Lelewelu, Worcellu, Rewolucji i Powstaniu narodowem, wiążąc w niezliczonych dziełach, z których każde czynem było, wysiłek polskiej myśli społecznej z przedziwem ogólnoludzkich ukochań Zachodu;

żeś tułaczem półwiekowym wykuwał na boleściwym szlaku myśli Polaka i socjalisty — w Archangielsku i Pawłowsku, w Zurychu i w Paryżu, we Lwowie i w Krakowie, nękany od moskiewskich policjantów i od polsko - austrjackich namiestników, wynosząc z tych udręczeń myśl i uczucia wiecznie młode i tęsknoty pełne;

żeś dla strudzonych i zbłąkanych miał zawsze słowo otuchy i wiary w przyszłość Narodu polskiego, w wyzwolenie robotnika polskiego;

żeś życie swoje dojrzałe wypełnił olbrzymią ilością znakomitych dzieł naukowych;

żeś, socjalista, przed laty zgórą pięćdziesięciu w „Kwestji Robotniczej", we Lwowie wydanej, uderzył w dzwon odrodzenia klasy robotniczej;

żeś od tej chwili nie przestawał służyć idei wyzwolenia polskiej klasy robotniczej w wolnym Narodzie polskim;

żeś przewodniczył pierwszemu paryskiemu zjazdowi Polskiej Partji Socjalistycznej, kładąc podwaliny pod tej partji naszej myśl i taktykę, pod jej dziejową zasługę i przyszłość —

Robotnikowi w winnicy narodowej —

Siewcy i Przewodnikowi —

Tułaczowi —

Dzwonnikowi —

Pisarzowi —

Apostołowi dobrej nowiny,

Senatorowi Wolnej Reczypospolitej Polskiej

w tym dniu uroczystym dla Ciebie, Towarzyszu, i dla robotnika polskiego i dla Narodu polskiego cześć składamy, życząc dobry a zacny Towarzyszu, abyś długie jeszcze lata żył i pracował dla klasy robotniczej, dla Partji i dla Ojczyzny.

Warszawa, dnia 8-go grudnia 1924 roku.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów.

KONGRES PIASTOWCÓW

Na kongresie piastowców, który odbył się niedawno w Warszawie, przyjęto następujące rezolucje:

„Kongres P. S. L. w Warszawie uważa za najważniejsze zadanie polityczne obecnego Sejmu i Senatu przeprowadzenie zmian ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu w myśl zasad następujących:

1) Ogólna liczba posłów do Sejmu nie powinna przekraczać 300.

2. Podział ogólny liczby posłów do Sejmu, wybieranych w okręgach poszczególnych części Państwa winien być przeprowadzony z uwzględnieniem liczby wyborców głosujących.

3. Okręgi wyborcze na kresach wschodnich winny być wielomandatowe, w innych zaś częściach Rzeczypospolitej Polskiej dwumandatowe.

4. Liczba posłów z listy państwowej nie powinna przekraczać jednej dziesiątej ogólnej liczby posłów.

5. Wyborcy głosują na nazwiska kandydatów, a nie na numery.

6. Dopiero po uchwaleniu tej reformy winien być Sejm i Senat rozwiązany".

Następnie przemawiał p. Kiernik, przedstawiając program zmiany konstytucji, która, zdaniem stronnictwa, winna iść w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej i uprawnienia go do rozwiązania Sejmu, zniesienia przy wyborach zasady proporcjonalności, oraz oznaczenia zakresu działalności i praw Sejmu (!?) i Senatu, któremu powinna być udzielona inicjatywa ustawodawcza (!). O ile tych postulatów nie da się przeprowadzić w Sejmie — stronnictwo podkreśli je w swoich hasłach wyborczych w czasie przyszłych wyborów. W czasie swego referatu, p. Kiernik zaatakował ostro min. Thugutta. Kończąc swe wywody, mówca żądał ograniczenia nietykalności poselskich.

Dalej p. Skulski zdawał sprawozdanie z obrad komisji gospodarczej. Główne tezy stronnictwa streszczają się w tem, iż bez kredytów rządowych i bez wzmożenia produkcji przemysłowej nie da się naprawić sytuacji gospodarczej kraju.

Sprawy samorządowe referował poseł Erdman, oświatowe zaś — poseł Malik, przyczem uchwalono poniższe wnioski:

„Kongres P. S. L. żąda wprowadzenia jednolitej szkoły powszechnej oraz ułatwień w nauczaniu przez wprowadzenie jednolitych i tanich podręczników szkolnych, jakoteż otwierania jak najszerszego szkół powszechnych, przynajmniej w mniejszych miejscowościach.

Kongres uważa, że nauczanie we wszystkich szkołach państwowych powinno być bezpłatne przytem żąda, wydatnej pomocy rządowej przy zakładaniu i utrzymywaniu burs dla dzieci włościańskich".

Poseł Osiecki przedstawił projekt ustawy rolnej, przyjęty przez P. S. L., określając sposób przeprowadzenia parcelacji. Parcelacja ma objąć ziemie poduchowne, martwej ręki i prywatne, ta które osadnicy mają spłacać listami zastawnemi amortyzującymi się w ciągu 30 lat.

Po południu przewodniczył poseł Witos. Poseł Kowalczuk, referował sprawy polityki rolnej krytykując przytem nadmierne, zdaniem mówcy, podatki, złą politykę celną i t. d. W rezultacie przyjęto między innemi następujące rezolucje:

„Stojąc na stanowisku równości wszystkich obywateli, kongres wzywa klub poselski stronnictwa, aby w ustawodawstwie socjalnem, dotyczącem pracy usunął te anomalje, że jedni obywatele pracują 14 godzin, a drudzy 8 godzin na dobę, oraz dążył do podniesienia wydajności pracy, a to w celu obniżenia cen na produkty przemysłowe.

Kongres wzywa klub poselski stronnictwa do zajęcia się komasacją podatków tak, aby rolnik płacił jeden podatek od ziemi w dwuch ratach półrocznych".

Wreszcie p. Lenken referował sprawy zmiany statutu P. S. L., p. Michałkiewicz zaś wnioski komisji - matki. Wszystkie zgłoszone przez referentów, a podane powyżej rezolucje kongres uchwalił.

Następnie wybrano radę naczelną, przyczem Prezesem P. S. L. został poseł Witos.

Citizens Savings Bank
Róg Bowery i Canal Street
Trustyci zadeklarowali Kwartalną Dywidendę według raty
CZTERY PROCENT
od sta rocznie za trzy miesiące kończące się 31 Grudnia, 1924, płatną z dniem 1 po 15 Stycznia, 1925, od wszystkich sum od $5 do $5,000, upoważnionych do tejże statutem i regulami banku. Pieniądze zdeponowane do 13 Stycznia włącznie będą pobierały procent od 1 Stycznia.
Otwarty od 9 rano do 3 po poł.
W soboty od 9 rano do 1 w poł.
W poniedziałki wiecz. od 5 do 8.

INCORPORATED 1848
UNION SQUARE SAVINGS BANK
20 Union Square Cor. 15th St.
Kwartalna Dywidenda
Kredytowana 1 Stycznia, 1925 według raty
4%
od sta rocznie, do wszystkich kont w sumach od $5 do$ 5,000, płatną z dniem 1 po 19 Stycznia, 1925.
Depozyta złożone do 10-go Stycznia włącznie będą pobierały procent od 1-go Stycznia, 1925 roku.
SPRAWY PIENIĘŻNE ZAŁATWIANE POCZTĄ
Rozpocznijcie Konto z $1
Godziny: w poniedziałki od 10 do 7; w soboty od 10 do 12; w inne dnie od 10 do 3; z wyjątkiem świąt.

4th Ave. Cor. 14th St. Central Savings Bank New York City Broadway Cor. 77th St.
KWARTALNA DYWIDENDA
według raty
CZTERY (4) PROCENT
od sta rocznie, będzie wypłacana na konto depozytarjuszy za trzy miesiące kończące się 30 grudnia 1924, od wszystkich sum upoważnionych do tejże, według statutu, nie przekraczających sumę pięć tysięcy (5,000) dolarów i będzie płatną 20 Stycznia 1925 i później.
Sumy złożone do 10 Stycznia 1925 włącznie będą procentowały się od 1 Stycznia 1925.
THEO. SCHORSKE, Treasurer HUBERT CILAIS, Prr
ZASOBY (wartości inwestycyjne) PRZESZŁO 154 MILJONÓW DOL
NADWYŻKA PRZESZŁO 21 MILJONÓW DOL

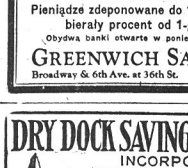

KWARTALNA DYWIDENDA
1-go stycznia, 1925, w racie 4% od sta rocznie
Pieniądze zdeponowane do 10-go stycznia, będą pobierały procent od 1-go stycznia, 1925
Obydwa banki otwarte w poniedziałki do 7-ej wieczorem.
GREENWICH SAVINGS BANK
Broadway & 6th Ave. at 36th St. 6th Ave. cor. 16th St.

DRY DOCK SAVINGS INSTITUTION
INCORPORATED 1848

Kwartalna Dywidenda
za kwartał kończący się 31 grudnia, 1924 według raty
CZTERY PROCENT
rocznie została zadeklarowana jako płatną 19 stycznia, 1925.
Pieniądze zdeponowane do 10 stycznia, będą pobierały procent od 1 stycznia, 1925.
ZASOBY POWYŻEJ $120,000,000.
Cor. 3rd St. 341-343 BOWERY

DZIAŁ KOBIECY

Redaguje: MARJA OSTROWSKA

Z życia Kobiet

W New Yorku używanie narkotyków szczególnie jest rozpowszechnione wśród kobiet. Życie pełne wrażeń, zabawy przeciągające się do późnej nocy, gorączkowy pośpiech: wszystko to osłabia i niszczy organizm kobiecy. Zmęczone i osłabione kobiety szukają chwilowej podniety w narkotykach, rujnując sobie tem ostatecznie zdrowie. W miejskim szpitalu Metropolitan znajduje się specjalny oddział, gdzie leczą kobiety dotknięte tym nałogiem. Przed paru dniami aresztowano jedną z pielęgniarek Marję Romano, która niespostrzeżenie sprzedawała narkotyki pacjentom przez 30 lat. Romano przez te długie lata wyrządziła nieobliczone szkody społeczeństwu, tem bardziej, że jest uprzejmą w obejściu i ma powierzchowność wzbudzającą zaufanie. Narkotyki wykradała z aptek dolewając wody do flaszek z morfiną i kokainą. Czeka ją prawdopodobnie nieznaczna kara, ponieważ liczy tylko 51 lat, jeszcze przez długi czas będzie mogła uprawiać zawód trucicielki.

Poezje

Z KARNAWAŁU

W komnatach blask się jarzy,
Mnogością świateł skrzy...
...Weselem, szczęściem drży
Rój rozbawionych twarzy...
...W zawrotnym jakimś szale
Mkną pary w plasu wir...
—Gdzieś zniknął smutku kir...
...Lśnią perły i opale...
Muzyki ton namiętny
Kołysze wieńce par...

...Z ulicy żebrak smętny
Wsłuchany w uciech gwar,
W ten promienisty czar
Zatapia wzrok swój mętny...

JÓZEF KARPIŃSKI.

Rady

Plamy od wina czerwonego, wiśni, porzeczek, malin i t. p. można wywabić następującym sposobem:

1) Miejsce splamione zanurza się jak tylko można najprędzej w gorącem mleku, lekko się pociera, a potem spłukuje czystą wodą.

2) Zmyć plamy mocną wódką, następnie miękką wodą z mydłem, a potem przepłukać w zimnej wodzie.

3) Plama z obu stron naciera się łojem i tak pozostawia się przez kilka dni, potem zmywa się wodą z mydłem.

Myśli

Bo istotą kobiety jest miłość. Ona jedna tylko podnosi ją do uczuć szlachetnych, do wielkości w poświęceniu, do jakiej znowu my nie jesteśmy zdolni. Bez miłości kobieta jest lalką drewnianą, suchą jak trzaska, zimną i błyszczącą jak porcelana.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

* * *

Czas jest panem tego świata,
Czas jest panem i mąk duszy;
Czegóż srogi czas nie skruszy
Nad grobami gdy przelata.

Juljusz Słowacki.

Humor

Na okręcie

— Czy pani podróżuje dla przyjemności?
— Nie... ja jadę do męża.

Lekarz: Żona pana ma chorobę nerwową. Jeśli będzie ściśle robić to, co jej przepisałem, cierpienia jej z pewnością się zmniejszą.
Mąż: A moje?...

Przyjaciółki

— Jakże dawno pani nie wi[illegible]am. Trochę się pani zesta-
[illegible] ram się zrównać z dro-

Kuchnia

NA OBIAD

Barszcz ukraiński
Farsz z ryby w kokilkach
Pieczeń cielęca z kartoflami
Lody pomarańczowe

PULARDA DUSZONA ZE SZYNKĄ

Oczyszczoną i nasoloną pulardę porąbać w kawałki, obrumienić w rondlu na maśle, a włożywszy do niej kawałek szynki surowej, pokrajanej w plasterki, kilka posztokowanych pieczarek z cebulą utartą na tarku i garść siekanej pietruszki, dusić pod przykryciem, dolewając po trochu rosołu. Gdy już pularda i szynka miękkie, zaprawić sos pół łyżką zrumienionej z masłem mąki, wlać pół łyżeczki sosu Cabul i wydać obłożywszy pularde naokoło uduszonemi plasterkami szynki, a po wierzchu polać sosem.

Eugenia Żmijewska.

CAR I UNITKA

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Dosyć, dosyć—szepnęła do niego po francusku.

Przerwał odrazu i posadził ją na wolnem krześle i sam koło niej usiadł.

— O... pani wie o kim ja mówię — zaczął znowu po francusku. — On dzisiaj taki wzruszony, jak ja go jeszcze nie widziałem. Musiał zrobić coś bardzo dobrego.

— O, tak, on zrobił dla mnie coś bardzo dobrego.

— Ja tak i myślałem, bo On nikomu, co prosi, nigdy nie odmawia, a wiem, że pani przyjechała Go prosić...

— Skąd pan wie? — pytała zdziwiona.

— Bo widziałem, jak z poza gorsu pani wypadł papier, kiedy ja panią podnosiłem z estrady. A On ten papier z posadzki wziął i schował za mundur. Udałem, że tego nie widzę, ale teraz pani powiedzieć mogę: byłem pewny, że to prośba do Niego i że On tej prośby wysłucha.

— A skądże pan poznał, że to prośba?

— Od tego ja jestem przecież Jego przybocznym. Na moje ręce składane są wszystkie prośby, a ile ich nadchodzi, to ja wiem najlepiej. I nieraz muszę ochraniać Jego od proszących, jak naprzykład — uśmiechnął się — w Instytucie ochraniają panny od kawalerów.

..To żartobliwe porównanie zostało stracone dla Dosi, swoją tylko myślą przejętej.

— A dlaczego pan Go zawsze ochrania od proszących: to przecież ludzie nieszczęśliwi i nie proszą wcale o pieniądze. A On może im pomóc! On wszystko może — jaki on szczęśliwy!—westchnęła. — I nie trzeba Jego od ludzi odgradzać, bo na świecie jest tyle nieszczęść!

— Zapewne — przyznał baron — ale On ma dużo innych, ważnych zajęć, nietylko wysłuchiwanie próśb. Pani pewno nic nie wie o sprawach państwowych?

— Ale o nieszczęściu to wiem dużo—mówiła, oczy spuszczając.

— Nie — zaprzeczył jej baron — pani jest bardzo szczęśliwa. Bóg na drodze pani postawił Jego: to nietylko zaszczyt, to ogromne szczęście. Teraz wszystko będzie dobrze.

Dosia podniosła na rotmistrza oczy smutne.

— Wiem. On zainteresował się losem pani i kazał mi pani powiedzieć, że w tej samej sprawie, co pani wie, on musi jeszcze pomówić z panią na cztery oczy, tak, żeby nikt nie przeszkadzał. Po kolacji ja mam panią do niego przyprowadzić. A teraz grają kadryla, ja panią proszę — mówił wstając i kłaniając się przed nią.

Rękę jej podał i ustawił się z nią w pierwszej parze, naprzeciwko Szyrajewej, tańczącej z małym huzarem.

Dosia nie była z natury spostrzegawczą, ani zarozumiałą, co do swej urody, więc jej to wcale nie zdziwiło, że nikt jej, oprócz rotmistrza, do tańca nie prosi. W istocie, taki był rozkaz Najwyższy, powtórzony przez barona, komu należy. Gdyby nie ten rozkaz, nie siedziałaby ani chwili, bo wszyscy mężczyźni znajdowali, że wygląda ślicznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SĄD DORAŹNY W SPRAWIE NAPADU NA POCIĄG POD LEŚNĄ

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

tem, że pod sąd doraźny obecnie oddano tylko ludzi poważnie poszlakowanych.

Jednym z ważkich momentów w tym kierunku jest, m. in. to, że przedstawiciel władz centralnych, podinspektor Michał Snarski występuje w tym procesie nie w charakterze eksperta, jak to miało miejsce w procesie pińskim, lecz świadka oskarżenia, który badał zatrzymywanych w obecności sędziego śledczego.

Całe dochodzenie prowadzone było pod nadzorem doświadczonego prokuratora grodzieńskiego sądu okręgowego, p. Klesa. Oskarżać najprawdopodobniej będzie podprokurator Hessin

Z danym dotąd zebranych wynika, że jedynie Strukow, pół inteligent, jest świadomy rzeczy. Inni organizatorzy i kierownicy napadu mieli, widocznie, bardzo dobrze zorganizowany odwrót i zdołali umknąć za kordon.

Poza Strukowym reszta podsądnych przedstawia bardzo ponury widok. Są to typy włóczęgów, których nasyłani dywersanci wciągają do band bądź za odpowiednią zapłatą, bądź też za cenę umożliwienia im ukrycia się przed władzami po wielu innych dokonanych przestępstwach.

Ogółem na ławie oskarżonych jest 20 osób z aresztowanych 32, 12 oddano pod sąd zwykły, gdyż ujęto ich później, przyczem część nie miała ukończonych 17 lat.

FRANCJA GODZI SIĘ NA ZAPŁACENIE SWYCH DŁUGÓW WOJENNYCH

Przedstawi St. Zjedn. specjalny plan spłaty długów — Prez. Coolidge przekonany o porozumieniu Francji ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie spłaty długów

PARYŻ, 31 grudnia. — Rząd premjera Herriota wzburzony mylnem tłumaczeniem przemówienia ministra finansów Clementela wygłoszonego w parlamencie w ubiegłym tygodniu, przesłał St. Zjedn. odpowiednie sprostowanie w formie memorandum, zawierające plan spłaty St. Zjedn. wojennych długów francuskich. — Sprostowanie nietylko wyjaśnia dotychczasowe błędne tłumaczenie stanowiska Francji w sprawie spłaty długów, ale otwiera urzędowo rokowania dla załatwienia kwestji francusko-amerykańskich długów.

Równocześnie z wysłaniem do rządu St. Zjedn. specjalnego memorandum w sprawie długów, podobne memorandum rząd francuski przesłał rządowi angielskiemu.

W kołach rządowych amerykańskich przypuszczają iż rząd St. Zjedn. dojdzie łatwo z Francją do porozumienia w sprawie spłaty długów. Tego przekonania jest także prezydent Coolidge.

NIEPODLEGŁOŚCIOWCY IRLANDZCY DĄŻĄ DO OBJĘCIA KONTROLI RZĄDU W IRLANDJI

Pewni zwycięstwa w nadchodzących wyborach do parlamentu irlandzkiego

DUBLIN, 31 grudnia. — Wpływy polityczne niepodległościowców irlandzkich wzmagają się z każdym dniem nie dlatego, by program niepodległościowy przemawiał do przekonania ludności Irlandji, ale dzięki okolicznościom towarzyszącym rozwojowi nowej państwowości irlandzkiej. Znaczenie rządu wolnego państwa Irlandji maleje z każdym dniem na skutek niezdecydowanej polityki obecnego rządu względem Anglji i autonomicznej prowincji Ulster, która mimo upływu dwuch lat, nie zgodziła się na załatwienie irlandzko-ulsterskiego sporu granicznego.

Kropla, która przepełniła kielich cierpliwości narodu irlandzkiego, była arogancka nota rządu angielskiego do Ligi Narodów, protestująca przeciw zarejestrowaniu angielsko-irlandzkiego traktatu pokoju, jako nie posiadającego międzynarodowego charakteru.

Protest rządu angielskiego do Ligi Narodów przekonał naród irlandzki, że Anglja nie uważa wolnego państwa irlandzkiego za państwo samodzielne, a traktatu irlandzko-angielskiego za dokument międzynarodowej wartości. Świadomość tych faktów, zataczająca coraz szersze koła wśród narodu irlandzkiego wpłynęła na zmianę poglądów wśród społeczeństwa irlandzkiego, które poczyna się odwracać od przywódców wolnego państwa irlandzkiego, a przechylać się ku niepodległościowcom pod wodzą De Valery. W przekonaniu polityków irlandzkich popierających dotychczas rząd wolnego państwa irlandzkiego panuje przekonanie, że niepodległościowcy irlandzcy odniosą zupełne zwycięstwo podczas nadchodzących wyborów do nowego parlamentu irlandzkiego i dojdą do władzy bez walki orężnej, której musieli przed dwoma laty zaniechać wobec nieprzychylnego stanowiska społeczeństwa irlandzkiego.

Austrja spieszy bezrobotnym z pomocą

WIEDEŃ, 31 grudnia. — Wiedeńska izba handlowa przy pomocy rządu rozpoczęła akcję na wielką skalę, by dostarczyć zajęcia 50,000 bezrobotnym.

Jedna z większych robót publicznych jaka ma być podjęta dla dania zatrudnienia bezrobotnym jest usunięcie olbrzymich błot w okolicy jeziora Neusiedler i częściowe spuszczenie jeziora oraz budowa kilku nowych linji kolejowych. Pieniądze na budowę tych koniecznych robót rząd spodziewa się zdobyć przy pomocy rozprzedaży krótko terminowych obligacji.

Z POLSKI

POLSKA KONFEDERACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W siedzibie Koła prawników w Warszawie odbył się zjazd delegatów dla ukonstytuowania związku stowarzyszeń inteligencji pracującej „Polska konferencja pracowników umysłowych". Na zjazd przybyli delegaci 19 stowarzyszeń z b. Kongresówki, inż. Stanisław Rybicki reprezentował 18 stowarzyszeń lwowskich, oraz nadeszły depesze w imieniu 41 organizacji krakowskich z życzeniami i z akcesem do konfederacji.

Ze stowarzyszeń na terenie b. Kongresówki przybyły: Zrzeszenie profesorów i docentów szkół akademickich, senat akademicki wolnej wszechnicy polskiej, Związek inspektorów szkolnych Rzp. Polskiej, Tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich, Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, Związek urzędników kolejowych Rzp. Polskiej, Związek adwokatów polskich, Koło prawników polskich, Związek inteligencji pracującej, polskie Tow. medycyny społecznej, polskie Stowarzyszenie pedjatryczne, Związek lekarzy Kasy Chorych, Związek lekarzy weterynaryjnych Rzp. Polskiej, Tow. Dermatologiczne, Związek autorów dramatycznych polskich, Związek zawodowy literatów polskich, związek artystów scen polskich, związek pracowników polskiej dyrekcji wzajemnych ubezpieczeń, zrzeszenia pracowników Banku Polskiego, oraz w charakterze obserwatorów Tow. literatów i dziennikarzy i Związek rolników i ogrodników z wyższem wykształceniem.

Zjazd zagaił przewodniczący komisji organizacyjnej dr. K. Dłuski, podnosząc doniosłość zawiązania P. K. P. U., której celem będzie uzyskanie w Polsce należnego inteligencji stanowiska pod względem kulturalnym, społecznym i materjalnym, i podkreślając konieczność zachowania w działalności konfederacji bezwzględnej apolityczności.

Do prezydjum zjazdu wybrano, jako przewodniczącego prof. dr. G. Przychockiego, prezesa Zrzeszenia profesorów i docentów, na zastępcę inż. Stanisława Rybickiego ze Lwowa, i na sekretarzy prof. Al. Patkowskiego i p. Fr. Zarębskiego.

Sprawozdanie z działalności komisji organizacyjnej złożył prof. H. Rygier. Po zatwierdzeniu sprawozdania przyjęto statut P. K. P. U. i uchwalono przystąpienie polskiej konfederacji do Confederation Internationale des Travailleurs Intellectuels oraz delegowanie przedstawiciela na III międzynarodowy kongres pracowników umysłowych w styczniu 1925 r. w Paryżu. Następnie wybrano tymczasową radę zarządzającą w nast. składzie: dr. K. Dłuski (prezes), prof. dr. G. Przychocki i inż. St. Rybicki (wiceprezesi), prof. H. Rygier (sekretarz generalny) oraz pp. prof. Al. Patkowski, Fr. Zarębski, K. Puchowicz, J. Kłobukowski, dr. R. Błędowski, red. T. Czaki, dr. J. Herman, J. A. Hertz, dr. W. Knappe, prof. St. Kwiatkowski, dr. T. Makowski, prez. T. Mazurkiewicz, dr. Wł. Mikułowski, prof. dr. Z. Nagórski, wizytator Z. Piotrowski, adw. E. Popoff, K. Puchowicz, adw. Z. Sokołowski, dr. L. Wernic.

WYPADKI W WARSZAWIE

Złodzieje w roli klientów

Do składów hurtownych domu handlowego pod firmą Carl Boediker & Co., przy ul. Hipotecznej nr. 5 przyszło dwuch elegancko ubranych mężczyzn, którzy zamierzali rzekomo kupić 5 bel materjału lokciowego. Po obejrzeniu kilku sztuczek, jeden z przybyłych niepostrzeżenie skradł sztukę materjału i ukrył ją pod paltem. Manewr spostrzeżono i klijenta złodzieja zatrzymano, zawiadamiając policję. Podczas osobistej rewizji stwierdzono, że złodziej miał pod paltem przyszyty specjalny worek, w którym ukrył sztuczkę materjału. Ujętym okazał się znany złodziej sklepowy Icek Gisser, (Nalewki 37), karany już dwukrotnie za tego rodzaju kradzieże. Drugi złodziej zdołał umknąć.

Ucieczka umysłowo chorej

Ze szpitala Jana Bożego zbiegła umysłowo chora 23-letnia Marta Bursztyn. Rysopis: brunetka, oczy czarne, śniada, niska, szczupła, w sukience granatowej szpitalnej, w swetrze szarym, w chusteczce na głowie i bucikach czarnych.

W piwnicy znaleziono nieprzytomnego chłopca

Dozorca domu pn. 42 przy ul. Ząbkowskiej Niewiadomski, przyniósł do 15 komisarjatu nieprzytomnego chłopca lat około 11, znalezionego w piwnicy tegoż domu. Lekarz pogotowia, po stwierdzeniu osłabienia i po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł chłopca do szpitala dziecinnego przy ul. Kopernika. Nazwiska chłopca narazie nie ustalono.

Interes z wiedeńską bielizną

Zygmunt Krygler (Aleje Jerozolimskie nr. 18), zawiadomił policję 10 komisarjatu o wyłudzeniu od niego przez dwuch nieznanych mężczyzn 179 złotych jako zadatek na transport bielizny, mającej przyjść z Wiednia.

PHILADELPHIA, PA.

W niedzielę, 4-go stymznia, 1925 r. o godzinie 11-ej przed południem, w kościele chrześcijańskim, przy Pine St., pomiędzy S. 4 i 5 ul. ks. J. Sztuk wypowie naukę: „Kto zwycięży w 1925 roku"?, zaś o godzinie 7:15 wieczorem wypowie naukę: „Życzenia Noworoczne". Zapraszamy wszystkich miłujących prawdę.

GĘSI KACZKI KURY

Świeże każdego dnia

Nie trzeba czekać — uczciwa waga. Drób czyszczony bezpłatnie. Torba do zakupów dawana darmo przy każdem zamówieniu

POLISH AMERICAN POULTRY MARKET
248 Bowery
blisko Houston St.
420 Keap Street, Brooklyn.

WYUCZCIE SIĘ DOBREGO FACHU

Zostańcie balwierzem — zarabiajcie dobrze. Kompletny kurs $25. Przyrządy darmo. Setki zadowolonych studentów polecają naszą szkołę ich przyjaciołom. Gwarantujemy stałe posady. Wykłady w dzień i wieczorami. National Barber College, 150 Third Ave., New York City.

Drobne Ogłoszenia

POWAŻNE sumy pieniędzy do wypożyczania, drugie i trzecie hipoteki, wypożyczki na budowe, dogodne warunki, prędka obsługa. Eskay Holding Corporation, 391 Fulton St., Brooklyn. Telefon, Triangle 7957.

Nauczycielka muzyki udziela lekcji na fortepianie.
J. GODLEWSKA
144 York St., Jersey City, N. J.
ostatnie piętro

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

2-fam. dom, murowany, na Bay Ridge, jeden blok i pół od subway express stacji, lata 60x100, 12 pokoi, wanny, elektryka, parowe ogrzewanie. Pierwszy mortgage $5,000, drugi mortgage $6,500, ze spłatami $100 na kwartał do zupełnego wypłacenia. Cena $13,800, gotówki $2,300. Miejsce jest na sześcio-automobilowy garaż. Bardzo prędko musi być sprzedany. Po dalsze informacje proszę się zgłaszać do naszego biura.

BIURO OTWARTE OD 8-EJ RANO DO 10-EJ WIECZÓR

B. TOMASZEWSKI
REAL ESTATE & INSURANCE
634—4th Ave., Brooklyn, N. Y.

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

OPERATOREK NA KOSZULE
facing makers, cuff stitchers
cuff turners
Stała praca przez cały rok.
R & B SHIRT CO.
285 N. 6th St., Brooklyn, N. Y. (2f)

DZIEWCZYNA potrzebna do ogólnej domowej roboty. Mrs. N. B. Dapper, 1797 Carrol Street. — Brooklyn. Slocum 2094. (7f)

DZIEWCZYNA lub kobieta do ogólnej domowej roboty w prywatnym domu; spać na miejscu; prawdziwa amerykańska rodzina, 3 dzieci; dobry dom. Kafindorf, 1353 — 49th St., Brooklyn. — Telefon Berkshire 7721. (3f)

SHAKERS-FOLDERS, feeders, muszą być doświadczeni; stała praca. Zgłoszenia: Mother's Fried Wet Wash. — 452 West 128th St. (3f)

DZIEWCZYNA od lat 18—25, jako kelnerka; musi posiadać znajomość angielskiego; dobra zapłata; krótkie godziny. Zgłoszenia w sobotę od 9—11. Denman, 24 Astoria Rd. & Borden Ave., Maspeth, L. I. Brać tramwaj do Adlus Stone Work. (2f)

KOBIET potrzebao bznajomionych w wyszywaniu embroidery smocking;—robotę wydajemy do domu. 649 East 9th St. apt. 22. New York. (2f)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty, dobry dom, dobra zapłata. Louis Plotz, 1310 Grandview Avenue. Telefon, Far Rockaway 3792.

DZIEWCZĄT DO DOMOWEJ ROBOTY
dobre posady czekają
dobra zapłaty
niedaleko New Yorku poza miastem
U-NEED, US EMPLOYMENT AGENCY
93 Amity Streeet, Flushing, L. I. (5f)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

SZTUCZNE KWIATY
doświadczonych branchers, applique pasters, również do robienia kwiatów, także dajemy robotę do domu Perle Freres, 62 West 36th Street. (5m)

DO KRAJU
Kto chce pracować na okręcie kilka godzin dziennie przy lekkim zajęciu, niech się zgłosi do
GREENWICH LABOR AGENCY
129 Greenwich St., N. Y. C. (27m

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

BUCZERNIA do sprzedania, tanio dla prędkiego kupca z powodu choroby żony. 138 Meserole Ave., Greenpoint, Brooklyn. (5s)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania z powodu śmierci męża, interes dobrze wyrobiony. J. Owocka, 714 Fifth Ave., Brooklyn, pomiędzy 22nd i 23rd St. (5s)

BUCZERNIA musi być sprzedana natychmiast, można zrobić życie. 676 Third Ave., Brooklyn. (6s)

BUCZERNIA i grosernia, dobry interes, około $3,000 miesięcznego targu, sprzedam zaraz. 185 Grand St., Jersey City, N. J. (6s)

BUCZERNIA i Delikatessen do sprzedania z powodu wyjazdu do kraju. 509 East 11th St., New York City. (5s)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania z powodu wyjazdu do kraju, bardzo tanio. 138 — 3rd St., Passaic, N. J. (2s)

CANDY Store na sprzedaż. 525 Humboldt St., Brooklyn. (5s)

DO SPRZEDANIA interes z realnością lub bez, w polskiej dzielnicy; piękne położenie; interes wyrobiony. — 458 Lanza Ave., Garfield, N.J. (3s)

GROSERNIA na sprzedaż, dobry interes, rent $35, lease na trzy lata, tanio! 130 Franklin St., blisko Greenpoint Ave., Brooklyn. (6s)

GROSERNIA i Delikatessen na sprzedaż z powodu słabego zdrowia, duży narożny sklep, dużo towaru. Zgłoszenia do Nowego Świata, 586 Manhattan Ave., Brooklyn. (6s)

GROSERNIA z bucernią sprzedam przystępnie, wielki dochód, z powodu kupna posiadłości. Zgłaszać się do Nowego Świata, w Brooklynie, lub pytać o pana Serge, w Sokolni 188 Grand St. Brooklyn.

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, interes wyrobiony. 173 Norman Ave., Greenpoint, Brooklyn. (5s)

GROSERNIA i bucernia na sprzedaż, z powodu nieporozumienia między spólnikami. Zgłoszenia do Nowego Świata, 586 Manhattan Ave, Brooklyn. (4s)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania z powodu samotności, pomiędzy Polakami i Ukraińcami. 239 East 2nd St., New York City. (2s)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

GROSERNIA i delikatesen natychmiast do sprzedania, w ruskiej i polskiej dzielnicy; 4 pokoje przy sklepie; z powodu wyjazdu do innego miasta. Targ $300 tygodniowo. 62 Hope Avenue — Passaic, N. J. (3s)

GROSERNIA i delikatesen w rusko-polskiej dzielnicy do sprzedania; interes dobrze wyrobiony ;bardzo tanio. — 94 Wallace St. Newark, N. J. (7s)

GROSERNIA do sprzedania natychmiast z powodu choroby; dobra sposobność dla doświadczonego człowieka. 168 Bedford Ave. Brooklyn. (7s)

HARMONJE warszawskie, dwie, chromatyczna i półtonowa, wyrobu Meyera, w bardzo dobrym stanie. 514 E. 13th St., yardowy dom, apartament 7, Adolf.

POLSKIE Columbia Rekordy do sprzedania po 29c. lub cztery za dolara, śpiew i tańce. 235 W. 43nd St., między 7th i 8th Ave. (t f n)

PIEKARNIA do sprzedania z powodu wyjazdu do innego miasta, dobra sposobność dla Polaka lub Żyda. A. L., c. o. Nowy Świat. (3s)

RESTAURACJA do sprzedania bardzo tanio z powodu słabego zdrowia, również salon w Brooklynie. Wiadomość, 509 East 12th St. (3s)

SZEWSKI warsztat do sprzedania, kompletną maszynerja. 75 Bridge Street, róg Jersey Ave., Jersey City, N. J. (2s)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

5 FAM. DREWNIANY, PO 5 I 3 POKOI DLA RODZINY; ELEKTRYKA; NOWO ODNOWIONY; RENT $1,249. CENA $8,800, GOTÓWKI OKOŁO $2,250. GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

4 FAM. MUROWANY, P. 5 POKOI DLA RODZINY, KAPIEL; ELEKTRYKA; SZTOR Z 6 POKOJAMI I KĄPIELNIĄ; RENTU $2,280. CENA $17,250, GOTÓWKI OKOŁO $5,000. GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

ROBOTNICY
Jedyna sposobność w życiu dla Was. Zastanówcie się nad tem. Tysiąc dolarów wpłaty i trzydzieści dolarów miesięcznie. Możecie posiadać własny dom, z wodą, elektrycznością, tretuarem, cementowe drogi.
OROS SYNDICATE, Inc.
110 West 34th Street, New York City
Child's Bdlg., Room 300, naprzeciw Macy's

$100 WPŁATY
$30 MIESIĘCZNIE
POSIADAJCIE WŁASNY DOM
Trzy sypialnie, salon, kuchnia, wanna, gaz, woda, elektryczność, treatuary, cementowe drogi.
THE OROS SYNDICATE, Inc.
110 West 34th Street, New York
Child's Building, Room 300
(Naprzeciw Macys')

6 FAM. DREWNIANY I SKLEP, PO 4 POKOJE DLA RODZINY; DOM CAŁKOWICIE ODRESTAUROWANY; RENTU $1,740. CENA $13,500, GOTÓWKI OKOŁO $4,000. GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

Poszukiwania
(Information Wanted)

ODDAM dziecko dziesięciomiesięczne na własność bezdzietnej rodzinie polskiej. Kto sobie życzy, proszony jest zgłosić się do G. Barton, 3255 Chancellor Street, Philadelphia, Pa.

JÓZEF Michalik jest poszukiwany przez syna Bolesława, wszelkie wiadomości proszę nadsyłać na adres, B. Michalik, 122 School St., Union City, Conn. (6l)

Pokoje do wynajęcia
(Rooms to let)

MEBLE do sprzedania z trzech pokoi, bardzo tanio, kupujący może zamieszkać, jeżeli sobie życzy. Apartament 16, Jankowicz, 207 E. 98th St. (5s)

CZTERY i trzy pokoje do wynajęcia, wszystkie ulepszenia, elektryka, rent $18 i $25. Zgłoszenia, dzwonek No. 1, 418 First Ave. (2r)

747 EAST 9th Street, blisko Avenue D, korytarze fireproof, trzy jasne pokoje, gorąca woda, rent $16. (5r)

TANIO pokoik do wynajęcia kobiecie. 813-15 E. 13th St., Apartament 29. (31, 3r)

$200 Na Początek

Za $200 lub więcej na zadatek i po $25 miesięcznie możecie posiadać własny nowy dom i 3 loty lub więcej na ogród dla jarzyn i chowania drobiu. Na miejscu jest szkoła, tramwaj, sklepy, fabryki i nowa krawiecka szapa, do której potrzeba około 100 krawców, mężczyzn i kobiet dla stałej pracy. Okolica ta jest nadzwyczaj ładna, powietrze zdrowe, przejazd 5 centów do kilku set rozmaitych fabryk, w których roboty poddostatkiem dla każdego. Kto chce wykorzystać tą ofertę, musi zaraz osobiście lub listownie udać się po informacje i wolny tykiet na przejazd do: LINCOLN COMPANY, 206 Broadway, Room 244, New York, N. Y.